



*Kwestie społeczne i gospodarcze
były dla nas zawsze czemś wtórnym,
drugorzędnym, środkiem, a nie celem,
którego był zawsze testament wielko-
mocarstwowości polskiej realizowany
swego czasu przez Władysława IV,
poetyzowany w czasach niewoli przez
Sienkiewicza, restaurowany pod Kijo-
wem przez Piłsudskiego.*

Ucieczka od prawdy

Jest taki samotny kąt w Muzeum Narodowym. W bladym świetle rozkłada się tam niewielki obraz. Człowiek rzucony w głąb fotelu jakas rozpacz wielką. Wpatrzony przed siebie, w świat ogromny, w tę pustkę, która łączy go z Tobą i — odległe wieki jego żywota z dniem dzisiejszym.

Błażeński strój, tragicznie związane ze sobą ręce i ten wyraz tonącego w rozpacz zwałowania. „Dlaczego tak jest źle, gdzie jest prawda?”

Za nim rozsunięta firanka i światła gorejące — i korowód rozbawionych wspaniałych postaci. To Polska się bawi.

Przez rozwarłe okno spogląda utopiona w niebie strzelista wieżyca wielkiego kultu, a po wysokim błękitie płynie nad całym naszym światem tajemniczy zwiastun zdarzeń wielkich, losu posłaniec i zjawa — kometa.

Ileż razy w historii Polski chwila ta, genialnie ujęta przez wielkiego myśliciela i miłośnika Ojczyzny, ileż razy chwila ta wraca przez mgławice dziejów! Gdzie jest dusza Narodu, dlaczego serce rwie ból i smutek nad jej marnowaniem, i gdzie jest droga prawdy?

Stańczyk dotąd z tą samą wielką w swej tragedii gorączką patrzy na życie współczesne. Jak że niedaleko odbiegliśmy od tamtych czasów! Wieża Marjackiego kościoła — ta sama, blask i tętno beztroskiego życia — te same, i wreszcie nawet takiż „kometa” ziówrobnny na niebie.

A czy pozostał tragizm targającego duszę Skargi i duszę Matejki pytania: gdzie jest wielka prawda życia narodu, podwalina jego potęgi — przyczyna głębia jego przeszłości i przyszłości, i dlaczego jej nie służymy.

Jesteśmy zamali i zawielcy. Los nam dał żywot narodu pełen szlachetnych walk i wielkich wzniesień. Upadek Polski? Ależ zamknięta pozornie rozbiorem, historia polityczna Polski nie przestała istnieć i ukazała światu Polskę w blasku wielkich myślicieli i bohaterów.

Mali jesteśmy, bo się przyglądamy z dołu i Zygmuntovi III-mu, który chciał panować i w Polsce, i w Szwecji, i w Moskwie, i Zygmuntovi Staremu, gdy przyjmuje hold pruski i Batorowemu pod Pskowem — jakby postaciom z bajki gdy są to pomniki rzeczywistości dziejowej, wznoszące się na horyzontach

nietylko historycznych ale i duchowych Polski.

Trzeba nas przekonywać, nas, przebudzonych epigonów wielkiej przeszłości, że my i oni to jedno, że wielka przyszłość, to my sami przedewszystkiem.

Lecz nie znaczy to, abyśmy się przeceniali, abyśmy wciąż obliczali nasze „wyczyny”, rozdawali „wawrzyny” i faszzerowali codzienną strawę duchową pochwałami.

Przeciwnie, droga do wielkości, to nie przekonywanie, że „Polska to mocarstwo”, lecz zwarte, mocne przez Naród cały zrozumienie i ukochanie poświęceń, które nas może powiodą na szczyty. Zrozumienie potężne i odważne.

Nie może nam wystarczyć codzienny troskliwy obrachunek sił i lekliwe zadowolenie z obrony naszego bytu.

Musimy przyszłość Narodu budować wyłącznie na mocy ducha i wierzyć, że wtedy nawet klęska staje się fundamentem zwycięstwa.

Lecz trzeba ten aparat duchowy budować, budzić go, kształcić. Czy idziemy po tej drodze?

Jednym z pierwszych pro-

stych założeń jest mobilizacja duchowa Polski: jej zjednoczenie.

Zjednoczenie to odbywać się winno w dwóch postaciach: historycznego związku elementów narodowościowych i zjednoczenia Narodu polskiego. Obie te formy zjednoczenia są wielkimi zadaniami państwowym.

Zjednoczenie narodowe — to mobilizacja duchowa. Mobilizacja duchowa — to nie mobilizacja materialna, wojenna. Tam wystarczy odział w szare ubrania, uzbroić w karabiny, wsadzić ludzi do aut lub na konie. A jednak i ta szara masa, aczkolwiek jednolita zewnętrznie, nie będzie armią, jeśli nie będzie miała wódza na czele i zapалу w duszach.

W mobilizacji duchowej nie ma szyneli i zwartych szeregów. Zjednoczenie, jeśli się staje, dokonywa się przenikaniem dusz i serc. Któż przeniknąć może, jeśli nie myśl i uczucie. Potem, zapewne potem, jeśli komuś to się spodoba, można wdziać jednej barwy koszulę, ale to jednolitości duchowej nie zastąpi.

Zygmunt Jundziłł
(DALSZY CIĄG NA STR. 3-EJ)

Dzień polityki zagranicznej w Łodzi

Interesująca wymiana poglądów: red. Smogorzewski — red. St. Mackiewicz

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Polityczny Klub Dyskusyjny w Łodzi podjął inicjatywę, niewątpliwie odpowiadającą najlepiej w obecnej chwili zainteresowaniom opinii publicznej w kraju, inicjatywę publicznego dyskusji na temat polityki zagranicznej. Zdaje się, że organizatorowie zebrania podeszli do sprawy w sposób szczęśliwy, odbywaj mowy dawali bowiem rękojmię, iż sprawy te z natury rzeczy delikatne poruszają z dużym poczuciem odpowiedzialności, a następnie, że właściwie rozdzielią między siebie zadania: red. Smogorzewski przedstawi z dużą kompetencją naszą politykę zagraniczną na tle sytuacji europejskiej, a red. Mackiewicz z ba rometryczną ścisłością da wyraz tym głębokim uczuciom, jakie w kraju ujawniają się w związku z naszą sytuacją zagraniczną, wreszcie przewodnictwo zebrania powierzono zostało tak wytrawnej osobowości, jak rektor Adam Krzyżanowski.

Inicjatywa łódzkiego Klubu Dyskusyjnego dała w rezultacie wiele rzeczowego materiału licznemu wprawdzie, niemniej starannie dobranemu gronu dla oceny zagadnień zagranicznych. Była zaś potrzebna także i dlatego, że Front Morges oddawna prowadzi silną propagandę na swą korzyść. W zebraniu wzięły udział nietylko siły gospodarcze Łodzi z prezesem Robertem Geyerem i Gustawem Geyerem, E. Biedermanem i b. senatorem Heiman - Jareckim na czele, ale również reprezentowany był świat gospodarczy śląski przez b. wojewodę Wachowiaka i warszawskie koła gospodarcze przez dyr. A. Wierzbickiego. Obecny był także z ramienia grupy konserwatywnej hr. Artur Tarnowski. W zebraniu wzięli udział wojewoda Józewski, generał Thomme, b. prezydent Godlewski, b. szef, kancelarii cywilnej Pana Prezydenta Świeżawski i wiele innych osób, przybyłych również z Warszawy, szczególnie ze świata prasy.

Redaktor Smogorzewski

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Roberta Geyera objął przewodnictwo rektor Adam Krzyżanowski.

Pierwszy mówił red. Smogorzewski. O ile red. Mackiewicz jako następny mówca poświęcił całość swego przemówienia polskiej polityce zagranicznej, o tyle red. Smogorzewski w stosunkowo małym stopniu zajął się charakterystyką polskiej polityki zagranicznej, — ale nieco bardziej szczegółowo zajął się tym tematem raczej w replice red. Mackiewiczowi, korzystając bowiem z prawa ostatniego słowa.

Smogorzewski mówił przedewszystkiem o polityce wielkich mocarstw, ograniczając się oczywiście do rzeczy najbardziej istotnych, a więc jakby z lotu ptaka. Podkreślił praktyczne znaczenie solidarności Stanów Zjednoczonych z Imperjum Brytyjskim na wypadek konfliktu, zagrażającego temu ostatniemu, mówił o niemożliwości jakiegokolwiek roli Japonii w sprawach europejskich, o stałej zasadzie polityki sowieckiej klócenia między sobą państw europejskich. Ostatni traktat włosko - sowiecki — zdaniem red. Smogorzewskiego — jest również wynikiem tej samej zasady. Sowiety sądzą bowiem, po rozczarowaniu się do państw demokratycznych, iż prędzej doprowadzą do wojny w Europie, udzielając pomocy w surowcach t. zw. państwom totalistycznym, dynamicznym, niż państwom demokratycznym.

Szczególne zainteresowanie wywołał ustęp, poświęcony ostatniej fazie polityki „mocarstwa osi”. Z całym naciskiem podkreślił red. Smogorzewski, że postulaty kolonialne dla obydwu państw „osi”, są pierwszoplanowe, a nietylko dla Włoch, jak to sugerują pewne koła. Nadchodzący okres nazwał okresem rewizji statutu terytorjalnego w Afryce. „Gdyby ta operacja była dokonana rozsądnie, przewidując, że w takim razie, w konsekwencji, zaistniałaby możliwość ograniczenia zbrojeń i diuzszy pokój dla Europy”. Nie mniej red. Smogorzewski pozostaje sceptykiem i sądzi, że zagadnienia kolonialne będą załatwione raczej polowicznie.

Przypisywanie polityce Hitlera jakiegoś specjalnego zainteresowania Ukrainą, uważa red. Smogorzewski za niezgodne zupełnie z rzeczywistością. Sądzi, że głosy publicystyki francusko - angielskiej wprowadzają opinię polską w błąd w tej sprawie.

Mówiąc o polskiej polityce zagranicznej, stwierdza, że od chwili, kiedy w Europie nastąpiło pewne zrównoważenie pozycji Francji i Niemiec, nie mogliśmy już prowadzić tej samej polityki, co w pierwszych latach po traktacie wersalskim, kiedy tylko Francja liczyła się w Europie. Trzeba było wybrać między zbliżeniem się do Niemiec, albo pójść nietylko z Francją, ale i Rosją sowiecką, z którą Francja od pewnego czasu się identyfikowała. Marszałek zrobił właściwy wybór.

(DALSZY CIĄG TELEFONU NA STRONIE 2 -EJ)

Koronacja Ojca św. odbędzie się 12 marca

W pierwszym swem orędziu Papież wzywa narody i kierowników państw do pokoju i pojednania

CITTA DEL VATICANO, Pat. Ogłoszono tu, że uroczysta ceremonia koronacji Piusa XII-go odbędzie się w niedzielę dnia 12 marca.

Wczoraj rano Ojciec Święty przyjął w kaplicy Sykstyńskiej trzeci hold członków Św. Kolegium po czym asystował przy „Te Deum”. Następnie z balkonem pierwszego piętra Papież przyjął defladę gwardji oraz uczniów seminarjum Capranica, w którym to seminarjum obecny Ojciec Święty pobierał swe pierwsze nauki.

RZYM PAT O godzinie 11 -ej Pius XII w orszaku dworzan i kleru udał się do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie odbył się akt t. zw. trzeciej adoracji oraz odśpiewano „Te Deum”. Papież, któremu towarzyszyły oddziały gwardji szla-

checkiej, zatrzymał się naprzód w sali Paramentów, gdzie przyjął hold od kardynałów, stamtąd zaś przez salę Książęcą i Królewską, gdzie straż pełniły gwardja palatynska i żandarmerja papieska, przeszedł, poprzedzony przez kardynałów do kaplicy Sykstyńskiej.

W ceremonii wzięli również udział patryjarchowie, arcybiskupi i biskupi. Przy wejściu do kaplicy chór pod batutą mistrza Perosiego odśpiewał „Tu es Petrus”. Po zajęciu przez Papieża miejsca na podwyższeniu przy ołtarzu kardynał dziekan zaintonował „Te Deum”, poczem kardynałowie aktu t. zw. trzeciej adoracji, zakończonej śpiewem „Oremus pro gracıarum actione”, zaintonowanej przez kardynał dziekana.

Po adoracji Pius XII wygłosił przez radio do świata katolickiego orędzie i po udzieleniu błogosławieństwa, powrócił do swoich prywatnych apartamentów.

Orędzie Piusa XII do świata katolickiego

CITTA DEL VATICANO PAT „Osservatore Romano” ogłasza następujące orędzie Ojca św. Piusa XII do świata katolickiego:

„Podczas, gdy najgłębsze wzruszenie opanowuje Naszą duszę i czujemy się jakby poruszeni wobec olbrzymiej odpowiedzialności, do jakiej Opatrzność Boża w swych nieprzeniknionych zamierzeniach zechciała Nas powołać, odczuwamy potrzebę oznajmienia wszystkim Naszym pierwszym myśli i Naszego pierwsze go ojcowskiego słowa. Przedewszystkiem ze szczególnym uczuciem kierujemy Nasz ojcowski uścisk do kardynałów św. Kolegium, których miłosierdzie, cnoty i wybitne wartości duchowe znamy od dawna. Następnie pozdrawiamy ze szczególną łaskawością czcigodnych Naszych braci w Episkopacie. Równocześnie błogosławimy księży, zakonników i zakonnice i tych, którzy w misjach pracują nad rozszerzeniem Królestwa Chrystusowego i którzy w szeregach Akcji Katolickiej pod kierownictwem biskupów współpracują w ich apostołacie.

Wreszcie pozdrawiamy wszystkich Naszych synów, rozproszonych po całym świecie, a zwłaszcza tych, którzy cierpią z po-

wodu biedy i bólu. Niechaj na wszystkich i na każdego z osobna zstąpią obfite i dobroczynne łaski Boga.

W tym uroczystym momencie myśl Nasza biegnie ku tym, którzy są poza Kościołem i którym sprawi przyjemność wiadomość, że Papież wnosi za nich do Boga Najwyższego modły o wszelkie dobro.

Do tego Naszego ojcowskiego orędzia pragniemy dodać życzenia i wezwanie o pokój. Wezwanie o pokój, który Nasz Poprzednik z taką wytrwałością doradzał ludziom, o który błagał tak gorącymi modłami i za który ofiarował Swe życie. Wzywamy wszystkich do pokoju sumień, sumień spokojnych, w umiłowaniu Boga, do pokoju rodzin zjednoczonych i zgodnych w świętej miłości Chrystusowej, do pokoju panującego pomiędzy narodami, a osiągniętego dzięki braterskiej wzajemnej pomocy, przyjaźnej współpracy i serdecznego porozumienia w imię wyższych interesów wielkiej rodziny ludzkiej pod okiem i opieką Boskiej Opatrzności.

W obecnych trudnych godzinach, w chwili, gdy tak wiele przeszkód zdaje się utrudniać osiągnięcie tego pokoju, będącego na-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Dzień polityki zagranicznej w Łodzi

Interesująca wymiana poglądów: red. Smogorzewski — red. St. Mackiewicz

(POCZĄTEK NA STR. 1-ej).

Mówca zatrzymuje się na tej sprawie, która rzuca szczególnie silny cień na stosunki polsko - niemieckie, więc na sprawę Rusi Przykarpackiej. Uważa, iż polityka niemiecka nie przywiązuje istotnego znaczenia do sprawy Rusi, a przedewszystkiem nie uważa jej za żadną bazę wypadową. Jest to niewątpliwie pewien instrument w rękach polityki niemieckiej, ale bez tego Niemcy mogą się obejść. Sądzi, że sprawa wspólnej granicy polsko - węgierskiej pozostaje nadal otwartą i że może być jeszcze dla nas załatwiona w sposób pomyślny.

W zakończeniu przemówienia daje red. Smogorzewski osiem zasad polityki zagranicznej: 1) Pokój za pokój. 2) Swego nie damy. 3) Cudzego nie chcemy. 4) Napastników nie będziemy. 5) Sojusze wykonamy. 6) Państwem buforowym nie jesteśmy. 7) Potrzebujemy surowców i terenów emigracyjnych. 8) Nic o nas bez nas.

Redaktor St. Mackiewicz

W przeciwstawieniu do przemówienia red. Smogorzewskiego, który dotknął wielu problemów nietylko z dziedziny polskiej polityki zagranicznej, redaktor Mackiewicz ograniczył ściśle temat swego przemówienia do sprawy stosunków polsko - niemieckich, z drugiej — polsko - francuskich. Myślą przewodnią mówcy było: słuszne i niezbędne odprężenie w stosunkach polsko - niemieckich, osiągnięte przez politykę polską w roku 1934, przy równoczesnym utrzymaniu Francji w charakterze sojusznika. Lecz jeżeli przy naszej pomocy system francuski w Europie środkowej runął, a tem samem i nastąpiła wyraźna zmiana sił na korzyść Niemiec, a my nie otrzymaliśmy równocześnie żadnych istotnych rekompensat, to w takim razie ostateczny bilans naszej polityki, zapoczątkowanej 2 maja 1933 r. i 21 stycznia 1934 r., wypada na minus.

Prelegent naszkicował historję stosunków francusko - polskich od Traktatu wersalskiego i podkreślił w tej historii graniczny rok 1935-ty spowodowany zawarciem układów lokalnych, kiedy to stosunki niemiecko - francuskie poczęły układać się zupełnie odmiennie od stosunków polsko - niemieckich: pierwsze były coraz lepsze, drugie coraz gorsze.

W epoce Stresemanna zarysowała się wyraźnie ta tendencja: za cenę pokoju na Zachodzie, wolna ręka na Wschodzie. Tę niebezpieczną tendencję zażegnało porozumienie z Hitlerem. Chwila, w której doszliśmy do porozumienia była szczególnie dla nas wówczas dogodna. Z naszej strony nie było to żadną kapitulacją. Akcje niemieckie stały w Europie nisko. Niemcy nie były posunięte daleko w swych zbrojeniach, otoczone państwami wrogiemi, rozmawialiśmy więc w warunkach świetnych, to znaczy, że istniały warunki dla zawarcia obustronnie korzystnego porozumienia.

Tymczasem po kilku latach odprężenia polsko - niemieckiego jak wyglądają sprawy gdańskie, mniejszości i naszych wpływów w Europie środkowej? I tu mówca analizuje sprawę Gdańska, stwierdzając likwidację wpływów Ligi Narodów w Gdańsku bez rekompensaty w formie rozszerzenia naszych uprawnień. Mówi następnie o sytuacji mniejszości, w końcu o kolejnych sukcesach niemieckich, Anschlussie, Czechosłowacji, które doprowadziły do tak poważnego wzrostu wpływów niemieckich, przez co zmieniła się zupełnie relacja sił naszych do sił niemieckich. Nie zgadza się z red. Smogorzewskim w ocenie sprawy Rusi Przykarpackiej, wskazując na głęboki ferment w Małopolsce Wschodniej, który był wynikiem właśnie tej kwestji.

Zatem prelegent sądzi, że wtenczas, kiedy układaliśmy się z Niemcami jeszcze słabymi, należało działać na podstawie pewnych układów i przewidywań, które gwarantowałyby nam większe korzyści ze współpracy z Niemcami, niż dotychczas.

Pozatem red. Mackiewicz wskazał na różnice, jaka zachodzi w ocenie naszej polityki zagranicznej, w opinji w kraju, a w opinji zagranicznej. Gdy w kraju nikomu nie przyjdzie do głowy wątpić, że nasza polityka jest niezależna, o tyle zagranicą najczęściej spotyka się opinie, iż Polska prowadzi politykę uzależnioną od Niemiec, że odgrywa rolę jakichś Austro - Węgier wobec Niemiec. Sądzi więc, że zadaniem naszej polityki zagranicznej powinno być sprostowanie tej fałszywej opinji.

W polemice red. Smogorzewski bronił się tem, że odprężenie polsko - niemieckie dało ten konkretny rezultat przez zdjęcie niejako hipoteki z naszych granic, albowiem do układu z roku 1934 granice Polski były stale kwestjonowane przez jednego z naszych potężnych sąsiadów, a obecnie już nie są. — Lecz red. Smogorzewski, nie powiedział jednak, na jak długo.

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego w Z. O. R.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W niedzielę na Radzie Związku Oficerów Rezerwy wicepremier Kwiatkowski wygłosi przemówienie, które będzie transmitowane przez radio. Zapowiedź przemówienia wywołała zainteresowanie w kołach politycznych.

Dziś przybywa min. Gafencu

LWÓW PAT Wczoraj o godzinie 22 -ej na pięknie przybrany zielenią i flagami o barwach państwowych rumuńskich i polskich dworzec główny we Lwowie zjechał pociąg, wiozący ministra spraw zagranicznych królestwa Rumunii p. Gafencu.

Po przywitaniu się z zebranymi i po krótkiej rozmowie minister wrócił do wagonu. O godzinie 23 min. 23 pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy.

Ponowna interwencja rodziców studentów gdańskich

WARSZAWA. Pat. Minister WR i OP prof. dr. Wojciech Świątosławski przyjął w dniu 3 bm. delegację rodziców studentów polskich z Gdańska oraz delegację Związku Inżynierów Polskich w Gdańsku, które w związku z znanymi wypadkami przedstawiły sprawę studentów Pola-

ków studiujących na Politechnice gdańskiej.

Minister WR i OP oświadczył, że pozostaje w stałym kontakcie z p. ministrem spraw zagranicznych i informowany jest o przebiegu prowadzonych rozmów z senatem gdańskim.

Posiedzenie Sejmu 8 marca

WARSZAWA. Pat. Marszałek Makowski zwołał posiedzenie plenarne Sejmu na dzień 8 bm., godz. 10 rano (środa). Porządek dzienny nie został

jeszcze ustalony. Znajdą się na nim prawdopodobnie projekty ustaw załatwionych ostatnio przez komisję sejmową.

Z komisji sejmowych

ROZSZERZENIE UPRAWNIEN DYL. LASÓW

WARSZAWA. PAT. Na ostatnim posiedzeniu Komisji Rolnej Sejmu w obecności podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych p. Krawulskiego i wyższych urzędników rozpatrywano rządowy projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R.P. o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa.

Projekt ten referował poseł Kar-

snicki.

Chodzi o to, „aby władze ochrony lasów nadzorujące prywatną gospodarkę leśną miały możność wkroczenia wszędzie tam, gdzie interesy te są zagrożone przez niewłaściwą działalność jednostek“. Ponadto praktyka ujawniła pewne luki w dotychczasowych przepisach, które zostały odpowiednio zmienione. Wreszcie nowelizacja ta dała możność uwzględnienia słusznych postulatów właścicieli lasów i samorządu gospodarczego.

Po dyskusji, w której zabierał również głos wiceminister Krawulski, projekt ustawy uchwalono z szeregiem poprawek.

Z ważniejszych wymienić należy następujące: projekt rządowy zmierzał do ograniczenia ulg podatkowych dla nowozalesionych przestrzeni. Komisja natomiast uchwaliła przywrócić art. 8 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z 27 roku, zwalniające nowozalesione przestrzenie na przeciąg 30 lat od wszelkich podatków.

Wprowadzone następnie obostrzenia w stosunku do służby leśnej i personelu administracyjno - leśnego w pasie granicznym i obszarach uznanych przez radę ministrów za specjalnie ważne.

PROJEKT ZNIESIENIA ORDYNACYJ RODOWYCH

WARSZAWA. PAT. Sejmowa komisja prawnicza pod przewodnictwem posła Szczepańskiego obradowała na wczorajszym posiedzeniu nad projektem ustawy, złożonym przez posła Ostafina o zniesieniu ordynacji rodowych. Projekt ten referował poseł J. Mazurkiewicz. Komisja uchwaliła projekt z szeregiem poprawek.

W myśl projektu ustawy ordynacje rodowe będą mogły być znoszone w trybie zwykłym, t. j. na wniosek ordynata, bądź wojewody tego województwa na terenie którego znajduje się ordynacja względnie w trybie specjalnym, który będzie wymagał uprzedniej zgody rady ministrów.

W trybie specjalnym będą ulegały zniesieniu ordynacje, utworzone aktami ustawodawczymi z przed 1795 roku, bądź z którymi związane są instytucje o szerszym znaczeniu dla kultury narodowej, bądź które obciążają przetrzaską za 25%.

Ordynacje, które utrzymują się o szerszym znaczeniu kultury narodowej są następujące: Ogar-

toryskich utrzymująca muzeum w Krakowie i muzeum w Gołuchowie w Poznańskim, Krasieńskich i Zamoy- skich, utrzymujące bibliotekę i muzeum w Warszawie, Lubomirskich z Przeworska utrzymującą Ossolineum oraz Dzieduszyckich, utrzymująca muzeum we Lwowie.

Ogółem jest w Polsce ordynacji 55, w tem 32 polskie, 22 niemieckie i 1 rosyjska.

Ro poczęcie robót publicznych

na taji 10 marca

WARSZAWA. Pat. W piątek, dnia 3 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego i w obecności premiera gen. Ślawoja - Składkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Komitet ekonomiczny omówił sprawę uruchomienia robót publicznych w roku bieżącym, postanawiając, że roboty te rozpoczęte zostaną 10 marca.



WIADOMOŚCI SPORTOWE

DĄB MISTRZEM HOKEJOWYM POLSKI

KATOWICE. Pat. W piątek zakończyły się w Katowicach zawody hokejowe o mistrzostwo Polski. Ostatnie trzy mecze dały następujące wyniki: Czarni pokonali nieoczekiwanie Cracovię 7:1 (1:0, 0:1, 2:0).

W drugim meczu „Ognisko“ wileńskie wygrało z Polonią warszawską 1:0.

W ostatnim meczu decydującym o pierwszemu miejscu Dąb pokonał Warszawiankę 4:0.

Mistrzostwo Polski w hokeju zdobyła zatem drużyna Dąba.

LITEWSCY LEKKOATLECI PRZYBĘDĄ DO POLSKI

KOŃNO. Pat. Litewski Związek Lekkoatletyczny zaakceptował propozycję Polskiego Związku Lekkoatletycznego w sprawie rozegrania pierwszego międzynarodowego spotkania pomiędzy reprezentacjami lekkoatletycznymi Polski i Litwy w Warszawie w dniach 11 i 12 czerwca r.

Wszystkie głosy św. Kolegium padły na kard. Pacelli'ego

(POCZĄTEK NA STR. 1-ej).

głębszą troską wszystkich serc, wnosimy do Boga w szczególności ci modły za tych, na których spoczywa najwyższy zaszczyt i najcięższy obowiązek prowadzenia narodów po drogach pomyślności i postępu.

Oto jest pierwsze Nasze ojcowskie życzenie. Przed Nami mamy wizję niezmiennego zła, trawiącego świat, któremu z pomocą posłał Bóg Nas. nieuzbrojonych, lecz wierzących. Wraz ze św. Pawłem powtarzamy słowa „Capite Nos“ (Zrozumcie Nas). Wy, synowie i bracia, nie zechcecie napewno wyrazić tego życzenia nadaremno. Po łasce Bożej liczymy przedewszystkiem na waszą dobrą wolę dostojni kardynałowie oraz czcigodni bracia.

Oby Pan Nasz Jezus Chrystus zechciał uczynić Nasze życzenia owocnymi i zesłać pocieszenie na całą ziemię, oraz oby dał Naszym życzeniom cnotę i znaczenie błogosławieństwa, które go w Imię Chrystusa z całego serca udzielamy“.

Przebieg Conclave

RZYM PAT „Lavoro Fascista“ donosi, że wybór Piusa XII miał charakter plebiscytu. W pierwszym głosowaniu kardynał Pacelli otrzymał 35 głosów, a w drugim 40.

W TRZECIM GŁOSOWANIU O GODZINIE 16.30 NA KARDYNAŁA PACELLI'EGO PADŁO 61 GŁOSÓW. BYŁY TO WSZYSTKIE GŁOSY ŚWIĘTEGO KOLEGIUM Z WYJĄTKIEM GŁOSU SAMEGO ELEKTA, KTÓRY OD DAŁ KARTKĘ WYBORCZĄ NA DZIEKANĄ ŚW. KOLEGIUM KARDYNAŁA GRANITO PIGNATELLI DI BELMONTE.

Przed wyjściem na balkon zewnętrzny bazyliki i udzieleniem błogosławieństwa apostołskiego Urbi et Orbi, elekt udał się do celi, gdzie leżeli chorzy kardynałowie Boggiano i Selvaggiani. Ojciec św. uściskał gorąco kardynała Selvaggiani, który był jego przyjacielem od dzieciństwa.

Po wyborze Ojciec św. zatelefonował osobiście do swych sióstr.

RZYM. Pat. Papież Pius XII-ty w ciągu ostatnich 9-ciu lat pełnił trudne obowiązki sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej i był najbliższym współpracownikiem zmarłego papieża. Jako prałat, następnie nuncjusz i kardynał odbywał długie podróże, częstokroć samolotem. Podziwiany był jako asceta i fascynujący mówca oraz doskonały znawca łaciny.

Pius XII-ty cieszy się opinią wytrwałego dyplomaty i świętego administratora. Prasa rzymska informuje, że papież Pius XII-ty, jako sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, spędzał dzień niezwykle pracowicie. Już o godz. 6-ej rano wstawał, poczem odprawiał Mszę św. w swej prywatnej kaplicy, skąd udawał się do biura, gdzie pracował do godz. 13-ej, 14-ej a nawet i dłużej.

Po skromnym śniadaniu kardynał Pacelli wyjeżdżał zażywając samochodu na Monte Pincio, gdzie odbywał przechadzki piesze. W ostatnich czasach często widywać można było kardynała Pacelli przechadzać się w parku na Monte Mario.

Latem kardynał Pacelli wyjeżdżał zwykłe do Rocca di Papa, znajdującej się, jak wiadomo, w pobliżu letniej siedziby papieskiej Castel Gandolfo. Po południu jako sekretarz stanu Pius XII-ty powracał do pracy i często przebywał w biurze do późnych godzin nocnych, nierzadko udając się na spoczynek dopiero po 2-ej w nocy.

Na łamach naszego dziennika przyniosła wywiad z prof. Esorem, starszym, liczącym dziś 80 lat, wykładowcą angielskiego w liceum rządowym w Rzymie, w którym obecny Ojciec św. pobierał nauki przed wstąpieniem do seminarium. Starszy profesor znakomicie przypomina sobie młodego Pacelli'ego, obdarzonego żywą inteligencją, silną wolą i wielkimi zamiłowaniem do nauki.

W innym wywiadzie kolega szkolny obecnego Ojca św., adwokat z zawodu, przypomina, że Pacelli jako młody chłopiec wyróżniał się swą błyskotliwą inteligencją, żądzą wiedzy, siłą charakteru, skromnością, uprzejmością i uczynnością w stosunku do kolegów, którzy rokowali mu od najmłodszych lat młodzieńczej wielkiej przyszłość.

Cela Nr. 13

RZYM PAT Dzienniki zwracają uwagę, że kardynał Pacelli w ubiegłą środę ostatnią wkroczył do conclave, gdzie znajdował się już wszyscy członkowie świętego Kolegium.

Prasa przypomina okoliczność, że cela, którą zajmował Pius XII podczas conclave, stanowiła część jego normalnych apartamentów watykańskich i oznaczona była numerem 13.

Depesza P. Prezydenta do Ojca św.

WARSZAWA. Pat. W związku z wyborem J. Em. Ks. Kardynała Pacelli na papieża Pan Prezydent R. P. wysłał do Jego Świątobliwości Ojca świętego Piusa XII-go następującą depeszę:

„Dowiadując się z głębokim wzruszeniem, że Wasza Świątobliwość został powołany łaską

(—) Ignacy Mościcki

Depesza Marszałka Śmigłego Rydza

WARSZAWA. PAT. W związku z wyborem Ojca świętego, Piusa XII-go Marszałek Polski Śmigły Rydz skierował na ręce Jego Eminencji kardynała sekretarza stanu następujący telegram:

„Proszę Waszą Eminencję o złożenie w moim imieniu u tronu Jego Świątobliwości moich oraz całej armji polskiej życzeń szczególnej Najwyższego Pastora i wielkości Jego daleka apostołskiego“.

(—) Śmigły Rydz

Ponadto wysłał depesze do Rzymu członkowie rządu z premjerem na czele.

Rzym i Berlin wobec wyboru

RZYM PAT „Corriere della Sera“ komentując wybór Piusa XII pisze, że Włochy patrzą na nowego Papieża z ufnością i sympatją, zwłaszcza, że jest on Włochem i Rzymianinem.

BERLIN PAT Zaskoczona niewątpliwie wyborem kardynała Pacelli'ego, który przed kilku jeszcze dniami był przedmiotem krytyki wielu organów, prasa niemiecka zajęła stanowisko wycofujące wobec Piusa XII, stwierdzając, że Pius XII nie jest duszpasterzem, lecz przedewszystkiem wybitnym dyplomata i politykiem.

Czy na maszynie? Elektryczny bat Strzelająca ryba

Jedno z pism paryskich ogłosiło ankietę p. t. „Czy można listy miłosne pisać na maszynie?”.

W odpowiedziach wszyscy mężczyźni wypowiedzieli się przeciw maszynie, a większość kobiet za maszyną.

Angielski pejzażysta Wood postanowił sobie przed kilku laty, że namaluje wszystkie wiatraki, jakie znajdują się w Anglii. Wiatraków jest około 1500.

Wood twierdzi, że pozostało mu już tylko około 100 wiatraków do namalowania i skarży się, że jednostajność tematu już go nuży, tak, że tę ostatnią setkę będzie malował z największym trudem.

Greta Garbo podpisała kontrakt na najnowszy film, którego tytuł będzie brzmiał „Ninoczka”. Kontrakt opiewa 250.000 dolarów.

Obliczono, że największa aktorka filmowa wszystkich czasów będzie miała przy tej okazji nie więcej niż 250 godzin pracy, więc wynika z tego, że zarabia ona 1000 dolarów na godzinę.

Tu rozumiemy sens powiedzenia: czas to pieniądz.

Do znanego grafologa zgłasza się jakiś gruby pan.

— Od pewnego czasu — powiada — mam do czynienia z anonimami. Sądzę, że gdyby pan zbadał pismo, to może na podstawie pewnych cech pisma udałoby się wykryć autora...

— Możliwe — odpowiada grafolog. — Poproszę wobec tego o kilka takich anonimów.

— Niestety to się nie da zrobić. Musi pan przyjść do mnie koło godz. 7-ej rano. Codziennie, gdy wypuszczam psa, znajduję na moich drzwiach napis: „Tu mieszka świnią”.

Australijski zarząd wyścigów ma poważne zmartwienie. Oto na torze znaleziono szpicerkę, która na oko nie odróżniała się od innych tego rodzaju narzędzi, ale przy bliższym zbadaniu jej okazało się, że naładowana jest ona elektrycznością i przy pościśnięciu w odpowiednim miejscu, koń otrzymuje silne uderzenie, ale nie batem, lecz prądem elektrycznym. — Szpicerkę nie trzeba oczywiście uderzać, a wystarczy przyłożyć ją do szyi końskiej.

Nowy ten sposób utrzymywania kontaktu jeźdźcy z koniem, wywołał ogólne oburzenie.

W Kanadzie ryba zastrzeliła traperę Joe Benonię. Ryba uderzyła ogonem w kurkę leżącą poza Benonim strzelby, tak, że i wypaliła i strzał trafił traperę w plecy.

Nie dziwnego. Ryby mają przecież zimną krew, niezbędną przy oddawaniu celnych strzałów.

Wybr. Wel.

(Początek na str. 1-ej)

A oto rzeczywistość polska. Słuchajmy radia, czytamy przemówienia — wtedy wydaje się, że oto to wszystko już się stało. Żyjemy w jakimś zaczarowanym kole — dokonanego wielkiego dzieła zjednoczenia Narodu.

Gdybyż tak było! Niestety rzeczywistość polską przesłaniają nieznosne tumany pustych słów, osłony tajemnicze szaro-mętnych dekoracji, wśród których mało co rozeznac można prócz wyświechtanych codziennym użyciem zawołan.

Nie widać w tym zgiełku i chaosie ani myśli wyraźnej, ani ideałów niezłomnych, ani ludzi wielkich umysłem lub zasługami.

Wszystko tonie w jakimś nagromadzeniu werbalnych efektów, nowoczesnych makaronizmów, pełnych ozdób mających znaczenie tylko rezonatorów, tych „wyczynów”, „dynamizmów”, „konstruktivismów” i im podobnych, które kiedyś historia postawi tuż obok oracji z epok naprawy Rzplitej XVI czy XVIII wieku, co słynęły swą jawnością i zasypać usiłowały wielkie poczynania współczesne.

Weźcie do ręki kazania Skargi, mowy Piłsudskiego. Oto otwarte słowa, prawda, przenikająca nawskroś — i ani krztu samochwalstwa.

Podobno Obóz objął większość społeczeństwa. Czy tak jest? Wie o tem głębokie tło społeczne, zastęp ludzi przyglądający się spokojnie w poczuciu własnej odpowiedzialności całości tych usiłowań.

Obóz nie potrafił zdobyć ani jednego czynnego ogniska myśli politycznej. Pozbył się nawet najbliźszych mu, najcenniejszych, zasłużonych ludzi. Czyżby ogniska wygasły, czyżby porzuciły je szeregi ludzi o wartości umysłowej i moralnej niepośledniej, lub też takich ludzi w nich nie było?

Żywe ogniska myśli politycznej Obóz lekceważy, lub traktuje jako zbiorowiska ludzi nie rozumiejących obowiązków swych względem Państwa.

Tak nie jest i przeczy to prawdzie.

Nie należy zapominać, że rezonans prawdy jest jeden, jedyny. Że nie da się on zapewnić rozbręczanem radjem, ani zadruko-

wanemi kolumnami społeczno-moralnych wywodów.

Wielkiej idei zjednoczenia tryumf zapewnić może tylko metoda zdobywcza, bezkompromisowa, otwarta, na wyraźnych ideałach oparta, otwierająca naoścież wrota ludziom dobrej woli i czynu.

Niestety, między duszą polską, a przypisującą sobie znaczenie jej zbiorowej emanacji politycznej całego Narodu organizacją odbywa się dziwna, niekończąca się gra — skomplikowanych frazesów i ukłonów naprzemian, elokwentnych niedomówień i mniej lub więcej zgrabnych wykrętów.

Wydać się, jakoby na forum politycznym naszym zasobna w środki organizacja rozłożyła swe przynęty, sidła i siidełka, reklamę i dekoracje i że oto odbywa się dość pospolite widowisko.

Metody te zapewne przynęcić mogą niekiedy liczne nawet rzesze wróbelków, sikorek i innych biednych i ciekawych ptasząt, które za chwilę rozlecą się w pustej przestrzeni.

Wielka dziejowa misja, której podjęła się grupa społeczna, została tragicznie wypaczona. Porzucono drogę rzetelnego otwartego pofozumienia — postawiono program zbyt szeroki, aby mógł być rzeczywistością i pozostawiono go samemu sobie w pół drogi.

Poprowadzono organizację, w której panować powinien nimb autorytetu moralnego ludzi i idei, drogą okrytą tajemniczością.

Zlekceważono stosunek Obozu do całości społeczeństwa, zasnając swę posunięcia niegodną grą nieudolnych argumentów.

Tak jest z kwestią żydowską, tak jest z wielkiem społecznym zadaniem Sejmu, z ordynacją wyborczą.

Szczególnie upokarzającą jest obrona Obozu w tej sprawie, obrona prowadzona metodą, której inaczej, jak dziecinną określić niepodobna.

„Tatusz powiedział, że bym się nauczył, ale nie powiedział kiedy” — tak odpowiada mały Staś swemu ojcu.

I oto dlatego praca nad ordynacją się odkłada ad kalendas graecas.

Czyż nie jasnym jest dla całego społeczeństwa, jak dalekimi od prawdy są podobne oświadczenia.

A przecież enuncjacja ta jest probierzem lojalności nie tylko względem całego społeczeństwa, które zmiany ordynacji oczekuje, ale i względem Władzy Najwyższej, która uchwalenie jej nakazała.

Zwykły śmiertelnik musi się gubić w domysłach i widzi jedno: rozbrat z prawdą.

Rozbrat z prawdą, rozbrat wprowadzony od wewnątrz, rozbrat uparty i nieustępliwy, oto jest największy w tej chwili wróg zjednoczenia narodowego.

Wydać się, iż idea zjednoczenia staje się tylko płaszczem, którego ktoś stara się użyć, aby zakryć pod nim własne pożądania, własną ambicję władzy.

Przypominają się jakże smutne stroniczki z „Ogniem i mieczem” o losach Rzplitej.

W Polsce, dzięki Bogu, mamy ukonstytuowaną mocno i trwale władzę. Tych, którzy stoją na czele Państwa, wyniesieni historią i zasługą, otaczają gorące uczucia i oddanie całego Narodu.

Czegoż więcej trzeba? Rządzić Polską jest łatwo. U podstawy rządzenia leży nowa, młoda psychika polska ofiarna, zdyscyplinowana, celom Państwa oddana.

Wystarczy wspomnieć incydent czecho-słowacki, incydent drugorzędny, który był wyrazem zbiorowej solidarności narodowej z polityką Rządu, a jednocześnie i dowodem rozsądnej dyscypliny społecznej.

Pozory zjednoczenia nie są potrzebne państwu dla ugruntowania jego mocy. Potrzebna jest jedna prawdziwa jedność Narodu. Temi drogami się jej nie osiągnie.

Sumienie polityczne Polski pożąda zjednoczenia, ale odrzuć musi brzękadła słów, kadzidła, sofizmaty, te wszystkie: „ucieczka od prawdy”.

Na obrazie Matejki u stóp zamysłonego Stańczyka leżą porzucone brzękadła.

Wielki historjograf zaklął w nich tragiczny los Polski.

Zygmunt Jundziłł.

Prasa gospodarcza o emisji fiducjarnej

Poprzednio przedstawiony rys ogólnego znaczenia powiększenia emisji, jest jak mówiliśmy, wzięty z ogólnego programu odbudowy gospodarczej Polski d-ra Studentowicza. Jeśli jednak rzucimy teraz okiem na wypowiedzi różnych kierunków gospodarczych, to widzimy, że zdania są rozbieżne, a nieraz nawet wprost sprzeczne.

Przedewszystkiem nie zgadza się z koncepcją kierowanej inflacji Studentowicza „Przegląd Gospodarczy”, organ Lewjatana. To pismo, doskonale zresztą redagowane, i będące w swojej części informacyjnej zupełnie nie do zastąpienia zarówno z powodu kroniki zagranicznej, jak i wewnętrznej, przynosi w n-rze z 15 lutego artykuł d-ra Józefa Fajansa p. t. „Reforma Banku Polskiego”, który wogóle bagatelizuje znaczenie zmian i stwierdza, że jest ono nader ograniczone: oto co pisze:

„Projekt zmian statutu Banku P. rozpoczął na łamach prasy operowanie terminami i żonglowanie liczbami, które wprowadziły w zamęt szerszą opinię. Wielu ludzi zadaje sobie pytanie, czy zmiany statutu nie są równoznaczne ze zmianą ustawy monetarnej, wiążącej złotego ze złotem, i ustalającą kruszcowy parytet. Z wielu stron słyszy się głosy, że rewizja postanowień statutowych, sprawadza się do puszczania w obieg 800 milj. zł. nowych banknotów. Fakt, że prawne ramy obiegu pieniężnego zostały rozszerzone budzi pogląd, że dla Banku Polskiego powstał przymus natychmiastowego zwiększenia emisji. To wszystko jest nawskroś mylnie”.

Opinia d-ra Fajansa opiera się na tem, że w chwili obecnej już większa część emisji fiducjarnej została dokonana. Należy jednak także uwzględnić możliwości, iż skutki tej emisji okażą się dopiero w przyszłości, zresztą niedalekiej, a to jeżeli rząd nie powróci do akcji deflacyjnej (spychanie cen w dół).

Zbliżone stanowisko zajmuje „Polityka Gospodarcza”. Pismo to w przeciwieństwie do organu Lewjatana, nie postada działu informacyjnego. Jest polemizno-programowe, i głosi zasady czystego, o ile możliwości, liberalizmu. Jest to przedłużenie tez prof. Krzyżanowskiego i min. Matuszewskiego. Pismo to jest prowadzone niezmiennie odważnie, i posiada bardzo ciekawy przegląd prasy gosp. zagranicznej. W n-rze z 1 lutego w art. wstępnym p. Cz. Różańskiego mówi:

„Min. Skarbu w swej mowie 15. II. dał cały szereg bardzo słusznych sformułowań antyinflacyjnych. Wszyscy ludzie rozsądni zgodni są co do tego, że nie stało się nie naprawdę twórczego. Tylko niemądre artykuły niektórych pism „dynamicznych” orzekły, że oto w Polsce następuje nowa era gospodarcza. Nowa era dlatego, że wyprodukuje się więcej papierków, opatrzonek stemplem urzędowym? Co za nonsens bezgraniczny”.

Trzeba przyznać, że ten osąd jest bardzo surowy, i może zanadto uproszczony. P. Różański powinien przeprowadzić distinguo między „nie dobrego” a „nie nowego”. Jeśli bowiem można bronić stanowiska i „Polityka Gospodarcza” to czyni, że nie nastąpi nic dobrego, to trudno odmawiać zwiększeniu, bądź co bądź znacznemu, obrotu (licząc od września 1938 roku) jakichkolwiek następstw. Dlatego bardziej logicznie wydają się nam, niemiennie ponure, i ostro wypowiedziane przepowiednie p. Lauterbacha w poprzednim n-rze „Polityki Gosp.”. Wybitny ten ekonomista przewiduje po erze inflacyjnej erę przymusowych pożyczek, i wnosi stąd, że gospodarstwo krajowe tylko ucierpi. „Qui vivra, — verrea”.

Być może, że pesymizm zwolenników klasycznej ekonomii w stosunku do optymizmu programu Studentowicza ma swoje głębsze źródło w tem, że klasycy nie wierzą w możliwość podniesienia rentowności, gdyż są pewni, że ruch płać i obciążenie „sztywnych” szybkiej i pewniej potrafi skoczyć w górę od rentowności, czyli od cen. Natomiast Studentowicz, który jest zdecydowanym przeciwnikiem deflacji, wskazuje na powiększenie obrotu, jako jedyny praktyczny środek wzrostu rentowności, zwłaszcza rolnej, przy jednoczesnym pozostawieniu płać i obciążenia na dotychczasowym poziomie. Dzieje ostatniego roku wskazują, że tu, jak i niestety wszędzie, pesymisty zdają się mieć więcej racji. Oto jeszcze ceny nie drgnęły, a raczej drgnęły w dół (jeśli idzie o rolnictwo), a już budżet zwiększył place o 105 milionów, a nie zmniejszył obciążenia rolnictwa ani o jeden grosz. W tej sytuacji program aktywny, wulgo dynamiczny, mógłby tylko realizować ktoś o żelaznej ręce, a nasz wicepremier posiada rękę aksamiatną, przynajmniej jeśli idzie o „świat pracy”, a nie o rolników.

(a. b.)

„Jestem sędzią bezstronnym i naoczny świadek”

Być może nie doszłoby do bitwy pod Waterloo i do ostatniej wojny napoleońskiej wogóle, gdyby król neapolitański Joachim Murat nie poprowadził swej polityki w tempie nadto kawalerskim. Znużona Europa, szukająca zapomnienia w balach Kongresu Wiedeńskiego, możeby pozwoliła cesarzowi powrócić na tron osłabionej Francji. Ale Murat, na wiadomość, że Napoleon wyładował w Cannes, nie czeka na jego rozkazy i maszeruje ze swego królestwa aż do Lombardji. Tu — nie tyle ponosi klęskę od Austriaków, ile Neapolitańczycy jego, spotkawszy nareszcie nieprzyjaciela, uciekają. Jakaż jest przyczyna ucieczki? Prawowity król Neapolu — Ferdynand I w tych słowach charakteryzował swych poddanych: „Czy ubierzesz ich na niebiesko, czerwono czy zielono — wszystko jedno: zawsze uciekną”. Gdyby Murat miał swych kawalerzystów z dawnej wielkiej armii, historia, być może, potoczyłaby się inaczej. Tymczasem ucieczka Neapolitańczyków podniosła na duchu walecznych Austriaków, i wojna z Napoleonem stała się koniecznością.

Jej rezultatem była bitwa pod Waterloo — tragiczny spłot pomyłek trzech napoleońskich marszałków: Ney, Soult'a i Grouchy'ego. Takie jest — w największym skrócie — zdanie historyków.

W filmie „Sto dni Napoleona”, wyświetlanym obecnie na naszych ekranach, nie oglądamy wyczynu Murata, co był właściwym casus belli. Dalszego nie oglądamy? Za pewne dlatego, że film jest produkcją włoską, i Włochom nie wypada przedstawiać malowniczej ucieczki swych Neapolitańczyków. Ten drobny szczegół najlepiej chyba ilustruje prawdę, że historia pozostanie zawsze nauką ad usum Delphini czy Mussolini, i poucza nas, że film historyczny (zarówno jak powieść historyczna) będzie zawsze sztuką stosowaną, zależną od różnych czynników: amerykański opracuje ten sam temat inaczej, Anglik inaczej, Włoch jeszcze inaczej, a polski reżyser wcale go nie opracuje. Jedną chyba tylko Francuz potrafił się zdobyć na obiektywizm i nie lęka się swej wielkiej przeszłości, jak to udowodnił Sacha Guitry w „Perłach korony” i „Polach Eli-

zejskich”.

Z retuszu historycznego, na jaki sobie pozwoliła kinematografia włoska w „Stu dniach”, plynie jeszcze jedna nauka: oto recenzenci nie powinni szukać w filmach historycznych historyzmu: wobec ogromu materiału historycznego zawsze da się t. zw. realizatorom filmu wytknąć niedociągnięcia historyczne, braki i usterki, nawet jeśli ci realizatorzy mają najlepsze chęci, trudno bowiem zamknąć całą nieraz epokę w paru tysiącach metrów. Panowie recenzenci, nie bądźcie historykami! — chciałoby się powiedzieć: — nie olśniewajcie nas erudycją; pamiętajcie, że film historyczny, ściśle biorąc, niema: jest tylko obraz, mniej lub więcej wierny, mający pewne tendencje, nieraz bardzo grube; obraz, którego przeznaczeniem będzie działanie na masę, a który rodzi się z różnych przyczyn: od bezinteresowności Sachy Guitry poczynając, na ordynarnym interesie kończąc, zarówno kasowym jak i politycznym.

Uwaga o erudycji recenzentów przyszła mi na myśl po przeczytaniu recenzji o „Stu dniach” w „Kurjerze Wileńskim”. Entuzjastyczny recenzent stwierdza na początku, że film jest „samą prawdą” (nieprawdą), potem zagłębia się w mnóstwo szczegółów histo-

rycznych zaczerpniętych z Larousse'a, rozaczając przed czytelnikiem otchłań mądrości. A jednocześnie pisze Tuilleries zamiast Tuilerias, Tailleraud zamiast Talleyrand, roi de Roma zamiast roi de Rome, Reichstat zamiast Reichstadt, na końcu zaś reasumuje: „W bitwie pod Waterloo zginęło 15.094 Anglo-holendrów, 6.900 Niemców, 30.000 Francuzów”. Człowiek uczony, co się zna na historii, poprawi czerwonym ołówkiem wszystkie błędy recenzenta w piśmowni bardzo popularnych i znanych nazwisk; sprostuje nazwę narodu „Anglo-holendrów”, który nigdy nie istniał na Niderlando-holendrów albo Holendro-niderlandów; powiększy (zgodnie z najnowszymi badaniami) ilość trupów holenderskich o 23, niemieckich o 14 i jednego generała bez ręki i bez nogi, Francuzów zaś zmniejszy o 123-ch. — Tak postąpi człowiek uczony. Ale ta masa, dla której jest zrobiony film, i która czyta strategiczne recenzje — czyż jej nie wystarczy jedno? Jak się zwał, tak się zwał — byle się dobrze miało.

I masa ma rację. Co do niej, najważniejsze jest to, jak na nią działa film emocjonalnie. Pod tym względem Włosi w „Stu dniach” mieli swoje tendencje świadome, prócz tego nieświadomie ujawnili

pewne cechy swego charakteru narodowego. O tych cechach można powiedzieć krótko: wszystkie sceny dyplomatyczne i wszystkie postaci polityków i intrygantów — a więc Kongres Wiedeński i otoczenie Ludwika XVIII — wypadły nieświadomie znacznie lepiej, niż świadoma batalistyczna filmowa tradycja rachiavelizmu zwyciężając, i melodyjna mowa włoska lepiej brzmi w ustach dyplomatów niż na polu walki. Co się týczy tendencji świadomych, wydawać się może naporoz dziwne, że Włosi kręcą historię Francji, kręcą w nastroskach Tunisu i Korsyki. Ale Napoleon mówi w filmie po włosku i jest Korsykaninem: Napoleona więc Włosi rewindykują sobie. Ponadto oblicze jego podobne jest do twarzy Cezarów, do twarzy Duce. Jego ruchy i gesty odznaczają się taką samą mocą i gwałtownością zdobywcą, jak ruchy Mussoliniego. Gdy kreśli plan bitwy pod Waterloo kilkoma gigantycznymi rzutami ołówka na obrzygniętym arkuszu, postępuje po dyktatorsku, i zda się, że wyznacza na mapie nie Mont-Saint-Jean, Belle-Alliance i jakieś tam drobnie Caillou, lecz wskazuje na Etope, Libje, Tunisy. Gdy wita go tłum, jest to tłum wyszkolony, podnoszący zda się dion rzymskim ruchem; gdy gwardja maszeruje za

swym „imperatore” — to stąpa „passo romano”; gdy wiwatuje — to tak, jak na cześć Scypiona — dyktatora, zdobywającego dla Romy imperium africanum. Niech żyje wódz! — oto tendencja wspólna zrobionego filmu, oto jego subtelna sugestja. Ale jakże w takim razie rzecz się ma z klęską imperatora, z jego upadkiem? — Czyżby imperator mógł ponosić klęskę? Gdyby mi zadano to pytanie, byłbym w kłopotcie. Po chwili jednak odpowiedziałbym w te słowa: po pierwsze, wiadome jest, że Napoleon, mimo Waterloo, nie przestał być „bogiem wojny” i naj większym geniuszem świata; po drugie, Napoleon w filmie powtarza wciąż, że zjednoczyłby całą Europę w jedno wielkie imperium, gdyby mu nie przeszkadzano; po trzecie, Napoleon ponosi klęskę nie skutkiem własnych błędów lecz skutkiem niedołęstwa i sobiepaństwa, że tak się wyrażę, marszałka Grouchy'ego — innemi słowy: posłuch, karność i spoistość działania, czyli — mówiąc po polsku — konsolidacja jest nieodzownym warunkiem siły, potęgi i wielkości. Konsolidujmy się więc, moi państwo, a unikniemy klęsk. Vita est magistra historiae — jak mawia prof. Zieliński.

Tragiczny żywot geniusza Fryderyk Nietzsche—obłąkany filozof i jego wielcy przyjaciele

Liczne biografie Fryderyka Nietzschego, filozofa niemieckiego, ponaj-
bardziej przebiegłe i najpełniejsze, opisa-
ły jego życie. Dopiero opublikowane nie-
dawno listy matki Nietzschego do przy-
jaciela syna, prof. Overbecka, uchylają
rąbek tragedii Nietzschego u schyłku
jego życia.

„TO SZALENIEC“

Pewnej zimy r. 1899 na placu Carli
Umberto w Turynie, zdarzył się dziw-
ny wypadek. Do konia, którego chło-
stał balem woźnica, podbiegł nagle ja-
kiś mężczyzna o przenikliwym spojrze-
niu. Nieznajomy rzucił się zwierzęciu
na szyję, całując je i wydając niearty-
kułowane dźwięki. W nęczeniu oka w
około zgromadził się tłum.

— To szaleniec! — rozległy się
okrzyki.

Nikt nie poznał „szaleńca“, poza
obecny na placu Dawidem Fino, —
właścicielem oberży. Oberzysta zabrał
nieznajomego do swej oberży i położył
do łóżka, gdzie gość natychmiast za-
padł w sen letargiczny.

— Ostrożnie — upominał Fino swo-
ich domowników. — Tylko nie budźcie
go. To prof. Fryderyk Nietzsche. Od
kilku lat mieszka w Turynie.

Gdy Nietzsche obudził się, zaczął
majażyć. Twierdził, że jest poetą
Pradonem, to znów architektem —
Chambiges, przynajmniej do popie-
nienia urojonej zbrodni, twierdził, że
jest królem włoskim, kardynałem, zry-

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 3 marca 1939 roku

DEWIZY: Belgia 89,20 — 88,98 —
89,42. Berlin 212,01 — 213,07. Gdańsk
99,75 — 100,25. Amsterdam 282,20 —
281,48 — 282,92. Kopenhaga 111,10 —
110,82 — 111,38. Londyn 24,88 — 24,81
24,95. Nowy Jork czek 5,28 1/2 — 5,31 1/2
5,31 1/2. Oslo 125,05 — 124,73 — 125,37
Paryż 14,08 — 14,04 — 14,12. Praga
18,06 — 18,16. Sztokholm 128,10 —
127,78 — 128,42. Zurych 120,65 —
120,35 — 120,95. Mediolan 27,83 — 27,97.
Helsinki 10,94 — 11,00. — Montreal
5,27 1/4 — 5,29 3/4. Tendencja nieco moc-
niejsza.

WALUTY: Belgii belg 88,95 — 89,42.
Dolar amerykański 5,26 1/2 — 5,29. Dolar
kanadyjski 5,25 — 5,27 1/2. Florensy franc. 102,
281,20 — 282,92. Franki franc. 14,02 —
14,12. Franki szwajc. 120,15 — 120,95.
Funt angielski 24,79 — 24,95. Guldeny hol.
99,75 — 100,25. Korony duńskie 110,60 —
111,38. Korony norw. 124,45 — 125,37.
Korony szw. 127,50 — 128,42. Liry
włoskie 16,10 — 16,60. Marki fińskie
10,70 — 11,00. Marki niemieckie
srebrne 75,50 — 78,50.

AKCJE: Bank Polski 133,50. Bank
Handlowy 59,00. Bank Zachodni 39,50.
Cukier 42,75 — 42,00 — 42,25. Węgiel
44,75 — 44,00 — 44,25. Lilpop 95,25 —
95,00. Modrzejów 22,00. Norblin 103,00
102,00. Ostrowiec 83,00. Starachowice
61,50 — 61,75. Zieloniewski 83,00. Zy-
rardów 70,00. Tendencja niejedno-
lita.

PAPIERY PROC.: 4 1/2% wewn.
67,63 — 67,68. ost. setki. 3% inwest.
pierwsza 96,00 — serie 99,25. 3% in-
westycyjna druga 97,25 — serie 100,00.
5% konwersyjna 72,00 — 69,50 —
69,75. dwa ost. setki. 5% kolejowa —
69,50. 4% premii. dolarowa 44,50 —
4% konsolidacyjna 68,50 — 68,50 ost.
setki. 8% przem. polsk. 83,00. 4 1/2%
ziemskie seria piąta 65,00. 5% Warszawa
wy 1933 rok 73,50 — 73,00 — 73,50 —
75,00 ost. dr. 4 1/2% obl. Warszawy —
pięta seria 63,50. 8% Pol. Szkolna —
82,50. Tendencja dla pożyczek niejed-
nolita, dla listów utrzymana.

ANTONI OSSENDOWSKI

Za chińskim murem

ROMANS

Kipi praca, szybko migają nad krzakami czarne ręce, zry-
wając plon. biegna schyleni pod ciężarem koszar niewolniczy; uja-
dają brytany, ścigające i szarpiące zbiegów... szemrze potok łez
i beczelnie dzwoni wezbrana rzeka złota... Zgrzyty i hałas pełen
dycenansów wydaje orkiestra... To zrywa się burza nienawiści i
zemsty murzynów — przodków, tysiącami umierających pod bata-
mi białych plantatorów, i jeszcze gorętsza nienawiść i mściwość
murzynów — potomków, pogardzonych przez dumnych wnuków
dawnych katów, a czasem kupowanych wprost z estrady i areny
przez ich wyniosłe wnuczek.

Błądnący czarni muzycanci, szczerzą zęby w zawodowym
uśmiechu, przewracają oczami i zamazysie grają, z nienawiścią
przyglądając się tańczącym w rozpustnym spojeniu ciał, w migo-
tliwych błyskach zamglonych oczu...
W tym tłumie zmieszają się wszystkie stany, poglądy i idea-
ły. Obok kokoty do domu „miss Marguerett“ zapraszającej na ko-
lację bogatego bankiera, tańczy cudzoziemski konsul z córką naj-
potężniejszego fabrykanta; dalej młody, przystojny klerk z jakie-
goś nowego office'u — z przestarzałą wdową po giełdowym kom-
precederze, kupującą go, jak się kupuje pokojowego psa lub konia
wędrownego; odpowiedzialny dyplomata — z artystką „Variété“;
międzynarodowy aferzysta, „niebieski ptak“ — z córką pastora;
sejdzia — z damą, pełniącą funkcję szpiegowskie dla bandy oszu-
stów i szantażystów. Cały korowód, pomieszanie typów, wieża
Babel! Wszystko to porusza się konwulsyjnie, nerwowo pod batu-
tą czarnego dyrygenta, kierującego jazz - bandem, ta mieszanina
okruszyn muzyki z rykiem bydła, trzaskaniem biczy, krzykami
plantatorów, poganianych i katów, węgłkami i kłaniami niewolników
— zgrzytów i dysonansów, tonących w powodzi pogardliwych, szy-

Po wyborze Ojca Świętego Piusa XII

PO RAZ PIERWSZY OD
1621 ROKU

Od r. 1621, gdy św. Colle-
gium kardynalskie obrało Papię-
m już w pierwszym głosowa-
niu kardynała Ludovisi (Grze-
gorz XV), nie było jeszcze tak
krótkiego Conclave, jak obecnie.
Pius XI wybrany był w 14 gło-
sowaniu. Benedykt XV — w trze-
cim dniu Conclave w 12 gło-
sowaniu, zaś Pius X również w
trzecim dniu. Pius XII uzyskał
kwalifikowaną większość w pier-
wszym dniu i w trzecim gło-
sowaniu. Oczywiście przebieg po-
szczególnych skrutyniów nie
jest, ze względu na obowiązują-
cą tajemnicę, i nigdy nie będzie
znany. Tem nie mniej przypusz-
czać należy, iż Pius XII osiągnął
już w drugim głosowaniu ol-
brzymia większość tak, że wy-
bór jego wydawał się przed trze-
ciem skrutynium pewny. Być
może, iż tym względem tłuma-
czyć należy komunikat radja wa-
tykańskiego, zmieniającego pro-
gram audycji, przeznaczonych
na dzień dzisiejszy. Według pro-
gramu radiowego nadawana mia-
ła być transmisja z Pl. św. Piotra
dopiero o godz. 6-ej po połud-
niu, tymczasem o godz. 13-ej o-
głoszono komunikat, iż transmi-
sja rozpocznie się o trzy godzi-
ny wcześniej.

Pius XII powołany został na
tron apostolski, akurat w dniu
64 rocznicy swych urodzin.

PONTYFIKAT WIELKICH ZADAŃ

W kilkanaście minut zaled-
wie po objęciu tronu kardynała
Cacia Dominioni, ukazały się na
ulicach nadzwyczajne wydania
dzienników włoskich, donoszące
o wyborze kard. Pacelli'ego na
Papieża. Wkrótce ukazało się rów-
nież „L'Avenire“ i w złośliwą
ramę ujęte wydanie „Osservato-
re Romano“.

Wśród dzienników włoskich
„Giornale d'Italia“ pisze, że wy-
bór Collegium kardynalskiego
nie może stanowić dla nikogo
najmniejszej niespodzianki, bo-
wiem wiele osobistości widziało
w dzisiejszym elekcie najbar-
dziej godnego następcę św. Pio-
tra.

ZAPISZ SIĘ DO TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH!

stawały się niespokojne, dzwaczne,
szalone. Płatał dzieciennie figle matce i
coraz rzadziej powracał do świata lu-
dzi normalnych.

Tymczasem rósł krąg wielbiciel-
ów wielkiego filozofa. Gdy 25-go sierpnia
1900 r. Nietzsche rozstawał się z ży-
ciem, nazwisko jego oświecało już
wielką sławą.

(Zas)

tra. „Kwalifikacje osobiste, nie-
porównana kultura i wielka do-
broć — ciągnie dziennik — by-
ły tak dobrze znane wszystkim,
że liczono się ogólnie z tym wy-
borem. Podkreśliliśmy, iż od dłu-
gich wieków sekretarzem stanu nie
zostawali Papieżami, „Giornale
d'Italia“ pisze, że „nikt nie ma
prawa snuć jakichś fantastycz-
nych przewidywań na temat
zmian w dyrektywach świeckiej
działalności Kościoła. Kard. Pa-
celli był najbliższym współpra-
cownikiem s. p. Piusa XI, a wiel-
kie dyrektywy kościelne są za-
wsze stałe, jednakże nowy Pa-
piez dzięki swej młodości ducha
i nadzwyczajnej energii technie
w nie nowe silw. Wybór dzisiej-
szy — konkluduje włoski dzien-
nik urzędowy — oznacza wolę
św. Collegium kardynalskiego,
by dzieło Piusa XI, Papieża po-
jednania, misji i reform socjal-
nych było nadal kontynuowane“.

„OPUS JUSTICIAE PAX“

Pius XII oznajmił również
wczoraj kardynałom, iż jako de-
wizę swego papieskiego herbu
przyjmuje zawołanie rodu mar-
grabiów Pacellich „Opus Justi-
ciae Pax“.

Na balu, wycieczce, czy w podróży Najlepiej PUDER ANTIBA służy.

Nowy spisak Żelaznej Gwardji na życie Calinescu

BUKARESZT. Jak się dowia-
dujemy, policja wpadła na trop
nowego sprzysiężenia Żelaznej
Gwardji, które wedle jej zapew-
nień skierowane było przeciwko
osobie zastępcy premiera tu-
dzież ministra spraw wewnętrz-
nych Calinescu. W Bukareszcie
i w innych miastach prowincjo-
nalnych aresztowano wielu człon-
ków Żelaznej Gwardji, należą-
cych do spisku, w tem wielu daw-
nych bliskich współpracowni-
ków Codreanu. Aresztowano rów-
nież księżniczkę Uranę Can-
taczino, siostrę jednego z daw-
nych przywódców Żelaznej

Gwardji gen. Cantacuzino. Dru-
ga jej siostra aresztowana zosta-
ła przed czterema dniami, wraz
z członkiem Żelaznej Gwardji
Dragomirescu. Członkowie tej
rodziny należeli do najwierniej-
szych zwolenników Codreanu, a
zarazem do najwyższej arysto-
kracji rumuńskiej.

Nowy spisak jest trzecim z
rzędu, ujawnionym przez poli-
cję w ostatnich tygodniach.
Przedostatnie sprzysiężenie mia-
ło być skierowane nie tylko prze-
ciw ministrowi Calinescu, ale tak-
że przeciwko osobie samego
króla.

20 kilometrowa fosa—schron bronć będzie Paryżan przed bombami lotniczymi

PARYŻ. Istnieje zamiar za-
stąpienia starych i już bezwarto-
ściowych fortyfikacji Paryża fosą
długości 20 klm., zaopatrzoną
w dach betonowy. Ma ona słu-
żyć jako wielki schron przeciw-
lotniczy dla 80 tysięcy ludzi.

Schron ten nie będzie jednak us-
zczelniony dla ochrony przed
gazami, a dach betonowy nie za-
pewni bezpieczeństwa na wypa-
dek wybuchu bomb o wadze po-
nad 100 kg. (U. P.).

Rzućmy okiem na Geirangerfiord Jak żyją ludzie nad przepaścią

Mieszkańcy stromego brzegu fi-
ordu Geiranger w Norwegii, przyw-
niają swe dzieci linką do drzewa, chcą-
cie w ten sposób uchronić przed sto-
czeniem się w przepaść. Dzieci mają
wprawdzie ograniczoną swobodę, ro-
dzące natomiast nie potrzebują się już
obawiać, że pociechy ich mogą wpaść
do morza. Tę niepedagogiczną, ale
w tych warunkach jedynie skuteczną
metodę, zastosowano po tragicznym

wypadku z 5-letnim chłopcem jednego
z pasterzy owiec, który, bawiąc się z
rówieśnikami w koniki, rozpedził się
tak nieszczęśliwie, że po stromej po-
chyłości fiordu stoczył się do morza.
Towarzysz jego zabawy, spadając rów-
nież, zaczął się w ostatniej chwili o
krzew, wyrastający ze skalistego grun-
tu i z trudem wielkim został wycią-
nięty na wierzch stromej góry.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Tosca“

TEATR NARODOWY: „Nasze

miasto“

TEATR ATENEUM: „Dziwczynna

z lasu“

TEATR POLSKI: „Obrona Ksan

typy“

TEATR LETNI: „Madame Sam

Gène“

TEATR NOWY: „Kochanek, te

ja“

TEATR MAŁY: „Temperamen

ty“

TEATR KAMERALNY: „Dom

warjatorów“

TEATR MALICKIEJ: „Pani Bo

vary“

TEATR 8.15: „Krysia Leśniczan-
ka“

MAŁE QUI PRO QUO: „Pod pa

rasolem“

GYRULIK WARSZAWSKI: „Ko

chajmy zwierzęta“

TEATR WIELKA REWJA: Wy

stępy Hanki Ordonówny.

TEATR BUFFO: „Niech przyj-
dzie pierwszego!“

K I N A:

ATLANTIC: „Wielki walc“

BAŁTYK: „Trzech przyjaciół“

CAPITOL: „Kłamstwo Krystyny“

CASINO: „Miodowy miesiąc“

COLOSSEUM: „Patrol bohater-
ów“

EUROPA: „Hotel dn Nord“

FILHARMONJA: „Za winy nie

popełnione“

HOLLYWOOD: „Podejrzenie“ i

rewja.

IMPERJAL: „Kibic“

PALLADIUM: „Zaza“

PAN: „Zwycięzcy żywiołu“

RIALTO: „Pani i cowboy“

ROMA: „Miasto chłopców“

STUDIO: „Sierżant Barry“

STYLOWY: „Skradzione życie“

ŚWIATOWID: „Konflikt“

VICTORIA: „Chwila pokusy“

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

w sobotę „Miłość będzie naszym wy-

nalazkiem“

We Lwowie

TEATR WIELKI: w sobotę „Te

więcej, niż miłość“

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Turandot“

TEATR POLSKI: „Lato w No-

hant“

W Grodnie

TEATR MIEJSKI: w sobotę i

niedziela „Trójka hulańska“

W Pińsku

OBJAZDOWY TEATR WOŁYN-

SKI: w sobotę „Cyran de Berge-

rac“

W Lublinie

OBJAZDOWY TEATR WOŁYN-

SKI: w sobotę i niedzielę „Szarża-
ne róże“

cery. Nagle podniosła twarz, i Malecki natychmiast dojrzał bła-
gany wyraz jej oczu. Odrzucił przypomniał sobie cały obraz. Idzie
bulwarem obok placu wysięgowego, słyszy cichy, z cudzoziemska
brzmieniem głos kobiety, proponujący mu dzienniki. Widzi wiotką
kobietę z jasnymi włosami i niebieskimi oczyma z zastygłym w
nich wyrazem błagania.

— Czyżby? — pomyślał Malecki. — Czyżby to była ta sama
dziewczyna?

Zamyślił się i po chwili, zwracając się do swoich przyja-
ciół, zapytał:

— Czy który z panów nie zna dżentelmenów z tamtej łąki?

Jeden z Amerykanów, szef prasy handlowej, chodzące biu-
ro adresowo - informacyjne, zawołał:

— Ten, który się tak zaleca do artystki? Jest to John Tem-
plestraw, pracuje w głównej dyrekcji ubezpieczeniowej. Dobry
chłopak! Słyszałem, że zakochał się w niej, ponieważ uważa sie-
bie za muzyka, chociaż umie grać tylko jednego cake - walka.

— Mister Grantham, mam do pana prośbę! — rzekł Ma-
lecki. Niech pan mnie przedstawi tej pani, co grała

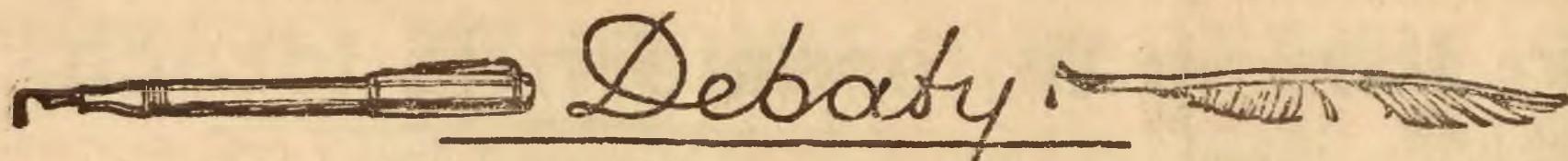
— Z przyjemnością! Chodźmy zaraz! — odparł.

Weszli do łąki. Amerykanin przedstawił Templestrawowi
Maleckiego, a młody, barczysty Templestraw — artystkę, wma-
wiając jej i Maleckiego nazwiska w taki sposób, że nie od nich
nie pozostało. Nawiazała się rozmowa na temat muzyczny, o-
czem Amerykanin ilustrował muzykę ruchem palców, ruchy zaś
te przypominały różne „pas“ z szimmy, one-stepu i tango.

Wreszcie Malecki, zwracając się do swoich nowych znajo-
mym, zaproponował patrząc na artystkę.

— Rozmawiamy na poważny i piękny temat o muzyce. Na
sali gwar, zgiełk, pożyłomy nastrój i duszno. Możemy przesi-
dzieć do gabinetu na werandzie? Tam lepsze powietrze, jest fortepian i,
jeśli pani pozwoli, urządzimy mały koncert dla siebie! Pani ze-
chce zagrać, ja będę improwizował prozą. Bardzo proszę! Jutro
na zawsze odjeżdżam z Azji. Niech mi pozostaną o niej piękne
wspomnienia!

(D. C. N.).



„Warszawski Dziennik Narodowy“

ATAK GEN. SKWARCZYŃSKIEGO

Na otwarciu Rady Naczelnej O. Z. N. wygłosił gen. Skwarczyński przemówienie, w którym, między innymi, zajął się wykładami młodzieży niemieckiej przeciw młodzieży polskiej w Gdańsku.

Wbrew temu, co byłoby naturalne i zrozumiałe, oburzenie p. gen. Skwarczyńskiego nie zwróciło się przeciw młodym Niemcom, którzy usiłowali przemocą usunąć Polaków z Politechniki Gdańskiej i w ten sposób zlikwidować jedną z placówek polskich w Wolnym Mieście, lecz przeciw młodzieży polskiej, która w naturalnym, zrozumiałym, koniecznym i sensownym odruchu zareagowała na gwałty niemieckie i przeciw stronnictwom „opozycyjnym“, które jakoby młodzież do tego pobudziły, nie tylko dla celów „partyjnych“, lecz w myśl wskazówek dyrektyw obcych.

Logika p. gen. Skwarczyńskiego wielce szwankuje, jego wrażliwość jest bardzo dziwna, a oskarżenie młodzieży i starszego społeczeństwa o słuźenie interesom obcym — tak powtarza, że możnaby się tem wszystkim nie zajmować.

Jest jednak przemówienie p. gen. Skwarczyńskiego wydarzeniem tak znamienne i tak charakterystyczne dla czasów, które przeżywamy, że warto mu się nieco bliżej przyjrzeć.

Punktem wyjścia dla szefa O. Z. N. jest stwierdzenie „sukcesów“ i „tryumfów“ polityki zagranicznej polskiej w r. 1938. Zapewne można zapisać na dobro tej polityki odzyskanie części Śląska Cieszyńskiego, lecz jednocześnie trzeba zapisać na straty przegrane sprawy nowego układu stosunków politycznych w Europie wschodniej. Urzędowa polityka polska uważała za główny punkt w tym nowym układzie wspólną granicę polsko-węgierską. Możliwość nad tem do tej polityki odzyskanie części Śląska Cieszyńskiego, lecz jednocześnie trzeba zapisać na straty przegrane sprawy nowego układu stosunków politycznych w Europie wschodniej. Urzędowa polityka polska uważała za główny punkt w tym nowym układzie wspólną granicę polsko-węgierską. Możliwość nad tem do tej polityki odzyskanie części Śląska Cieszyńskiego, lecz jednocześnie trzeba zapisać na straty przegrane sprawy nowego układu stosunków politycznych w Europie wschodniej.

Nie należy przeto, jeśli się chce brać odpowiedzialność za tę politykę i jest się dla niej życzliwie usposobionym, powracać do tych spraw. To, co zrobił p. gen. Skwarczyński, jest typową „niezłwiedzią przysługą“ wobec kierownictwa polskiej polityki zagranicznej.

Młodzież polska zareagowała ostro wobec gwałtów gdań-

skich. Było to nie tylko jej prawem, lecz obowiązkiem. Niemcy uderzyli w jedną z placówek polskich w Gdańsku, w placówkę, za którą jest odpowiedzialna nie tylko młodzież polska w Gdańsku, lecz także młodzież całej Polski. Zamiast wyrazić zadowolenie z wrażliwości młodego pokolenia na interesy narodowe, zamiast się cieszyć, że to młode pokolenie rozumie i odczuwa znaczenie ujścia Wisły dla państwa polskiego, szef O. Z. N. rzuca obelgi na młodzież i na tych ludzi ze starszego pokolenia, którzy tę młodzież rozumieją i swym odczuwaniem interesów polskich na zaufanie tej młodzieży zasłużyli. Gdyby nawet studenci uniwersytetów popełniali rzeczy, wykraczające przeciw jakimś obyczajom dyplomatycznym, to byłoby to rzecz drobna, niezaskładająca na uwagę wobec rzeczy ważnej i istotnej — konieczności obrony jednej z pozycji polskich w Gdańsku.

Obrona ta jest przecież konieczna. A ci, co rozumieją wagę spraw, związanych z dostępem Polski do morza, a więc także sprawy tego, co się dzieje u ujścia Wisły, nie mogą uznać „sukcesów“ i „tryumfów“ polityki polskiej w r. 1938, nie mogą stwierdzić, że w Gdańsku w ciągu ostatniego pięćdziesięciu lat nie ponieśliśmy strat, bo takie twierdzenie byłoby sprzeczne z rzeczywistością, więc muszą się poczuwać do obowiązku czujności i reagować energicznie tam, gdzie właśnie jest potrzebna reakcja czynników społecznych.

Na zakończenie zaś powiemy jeszcze to: Byłoby rzeczą pożyteczną, by ludzie z Obozu Zjednoczenia Narodowego zastanowili się chwilę nad tem, na czyją korzyść wychodzi zachowanie się kierownictwa tej organizacji wobec wypadków gdańskich?

Bo fakty są takie: W Gdańsku Niemcy urządzają brutalną napaść na młodzież polską, z oczywistym celem politycznym — usunięcia Polaków z Politechniki Gdańskiej. Młodzież w Polsce i opinia polityczna reagują ostro przeciw tej napaści. Kierownictwo polityki polskiej uzyskuje w ten sposób dogodną pomoc w akcji w stosunku do Gdańska i gdzieindziej. I w tym momencie zjawia się O. Z. N. i atakuje nie Niemców, lecz broniące naszych interesów czynniki polskie. Kto ma z tego pożytek? Nie pójdziemy śladem p. gen. Skwarczyńskiego, nie będziemy wytaczali oskarżeń o świadome słuchanie „dyrektyw obcych“.

„Kurier Warszawski“

NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIÓW

W obradach sejmowych nad budżetem ministerjum sprawiedliwości mówiono wiele o niezawisłości sędziów. Mówiono tak wiele, że aż referentowi budżetu zdawało się za wiele i mówcom zrobił zarzut.

„Może zbyt wielki nacisk położono na to zagadnienie z tego względu, że jest to fundamentalna zasada, którą wszyscy uznają, a która nie jest kwestionowana — i nie padł żaden głos poddający w wątpliwość przestrzeganie tej zasady“.

Pan referent widać nie dość uważnie przysłuchiwał się dyskusji. Jeden z posłów bowiem oświadczył, że „sędziowie dziś nie mają poczucia niezawisłości, dają temu wyraz w swych uwagach“. Chodzi tu o uchwałę powziętą na walnym zebraniu zrzeszenia sędziów i prokuratorów, polecającą organom Zrzeszenia „podjąć niezwłocznie we wszystkich kołach intensywną propagandę pod hasłem odbudowy poczucia niezawisłości sędziowskiej“. A więc idzie tu o odbudowę.

Na czym polega zawisłość sądów — wyjaśnił inny poseł.

„Prawo o ustroju sądów powszechnych, przedewszystkiem jego art. 110-c i 102-c, niweczą zasadę, niezawisłości sędziowskiej, zezwalając kompletowi trzech na posiedzeniu niejawnem zwolnić lub przenieść sędziego nawet w ciągu 24 godzin. I takie orzeczenie jest niezaskarżalne ani nie wymaga uzasadnienia. Równolegle zwolnienie woźnego lub kancelisty sądowego może nastąpić jedynie w drodze dyscyplinarnej. Sędzia pod groźbą takich przepisów może poddawać się różnym naciskom administracji sądowej i ogólnej i liczyć się z osobami, których sprawy ma sądzić“.

Poprzednio wymieniony poseł dodaje jeszcze inne niebezpieczeństwo dla niezawisłości sędziowskiej, a mianowicie udzielanie zapomóg sędziom przez ministra sprawiedliwości. „Pożądanym byłoby — mówił — aby sumy przeznaczone na zapomogi minister przekazał organizacji

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

zawodowej — Zrzeszeniu sędziów i prokuratorów, w ten sposób odsunęłyby się od sędziów czynników administracyjnych“.

Dyskusję sejmową uzupełniła dyskusja na walnym zebraniu Zrzeszenia sędziów i prokuratorów.

Przedtem jednak trzeba zrobić jedną uwagę.

Wszyscy wiemy jak mizerne jest uposażenie sędziowskie. Wszyscy zgadzamy się, że praca ich ciężka i odpowiedzialna na tyle tak niepomysłnego stanu materialnego jest bohaterstwem. Nikt nie ma wątpliwości, że podwyższenie uposażeń sędziów jest palącą koniecznością i jednym z warunków niezawisłości sędziowskiej.

A jednak sędziowie i prokuratorowie obradujący w swoim gronie — oddzielili sprawę uposażeń od sprawy niezawisłości i w referatach swoich zrobili z tego dwa tematy, mówiąc tem samem, że zmiana uposażeń — to zagadnienie jedno, a niezawisłość sędziowska — to zagadnienie drugie. Ten rozdział tematów daje miarę wysokiego poziomu moralnego naszego sądownictwa. Nawet w tych ciężkich warunkach materialnych, w jakich żyje, nie chodzi mu tylko o byt materialny, ale o wartości wyższe, bez których nie byłoby prawdziwych sądów.

Na tem zebraniu uzupełniono listę niebezpieczeństw, grożących niezawisłości sądów, wskazując jeszcze na dekret o uposażeniu sądownictwa.

Według tego dekretu, z trzech sędziów sądzących jakąś sprawę, każdy może mieć inną pensję i to niezależnie od liczby lat służby czy innych obiektywnych warunków, lecz zależnie od swobodnego uznania władz ministerjalnych.

Jest jednak jeszcze jedna sprawa zasadniczego znaczenia, o której należyte uregulowanie dopominają się sędziowie. Sprawa kompletowania składu sądów i kolegów administracyjnych, ich podziału i przydziału prac.

Chodzi tu nie tylko o sprawy techniczne, o usprawnienie wymiaru sprawiedliwości, ale jest

w tem jeden postulat, a raczej pragnienie, które podziela całe społeczeństwo, a mianowicie, aby nie było doboru pewnych kompletów lub pewnych sędziów do pewnych spraw, a więc aby na przykład do spraw politycznych nie wyznaczono innych sędziów jak tylko tych, którym te sprawy na podstawie z góry ułożonego podziału automatycznie do sądenia przypadają.

W innym bowiem wypadku zaufanie do bezstronności sędziów mogłoby ulec zachwianiu. I słusznie, bo jeśli władze zwierchnie nie mają zaufania do sędziów normalnie do sądenia danej sprawy przeznaczonych — to i sądzonym mogą się nasunąć wątpliwości co do słuszności powodów takiej zmiany.

Jak z tego widać, wołanie o niezawisłość sądów rozlega się ze wszystkich stron. Idzie ono od społeczeństwa, z trybuny parlamentarnej i — co może jeszcze ważniejsze — słyhać je od samych sędziów.

Można się wprawdzie pocieszać, że „nie padł żaden głos poddający w wątpliwość przestrzeganie tej zasady“, ale pociecha to słaba.

Bo w takim razie zupełnie niezrozumiałe byłoby te głosy tak liczne i tak poważne, nawołujące do „odbudowy“ niezawisłości sędziowskiej.

Jeśli te głosy świadczą o możliwym dla wymiaru niezawisłej sprawiedliwości niebezpieczeństwie, to już na nie baczna trzeba zwrócić uwagę.

Brak niezawisłości sędziów prowadzić musi zawsze do braku ich bezstronności w wyrokowaniu i do podważenia zasad prawa.

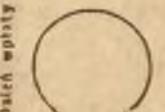
Godzi się więc poprawić to, co mogłoby być niebezpieczne dla niezawisłości. Z przemówienia p. ministra sprawiedliwości na walnym zebraniu Zrzeszenia sędziów i prokuratorów wnoszący należy, że pójdzie właśnie tą drogą. Będzie wtedy miał wielką zasługę nie tylko wobec sądownictwa, ale i całego społeczeństwa.

Stanisław Szurlej.

OD WYDAWNICTWA

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na jaki cel pieniądze są przysyłane — prenumerata, ogłoszenie, ofiary.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać oprócz adresu nowego także i adres dotychczasowy.

Administracja Wydawnictwa „SŁOWO“ Wilno, Zamkowa 2		Nr rozrachunku 5
na zł. _____ gr. _____		
Wpłacający: (nazwisko) _____ (imię) _____ Pocztą: _____ miejscowość _____ ulica _____ numer domu _____ numer mieszkania _____		
Data wpłaty 		

Gandhi rozpoczął głodówkę aż do śmierci

RAJKOT (INDJE BRYTYJSKIE) PAT Gandhi rozpoczął post, który ma być „postem aż do śmierci“. Przed rozpoczęciem postu Gandhi spożył filiżankę gorącego koziego mleka.

RAJKOT PAT Według opinii lekarzy, czuwających nad Gandhim, stan jego zdrowia przedstawia się bardzo niepomyślnie.

Gandhi rozpoczął głodówkę w celu wywarcia nacisku na władzę Rajkotu, by zgodził się na udział swych poddanych w rządach, jakie sprawuje nad tem państewkiem. W ostatnich czasach doszło do ostrego konfliktu pomiędzy poddanymi a władzą Rajkotu (Rajkot liczy kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców i jest położony w odległości kilkunastu mil od Bombaju.).

Zmarł odkrywca grobowca Tutankhamena

LONDYN PAT Zmarł tu wczoraj wieczorem słynny angielski egiptolog Howard Carter. Zmarły liczył lat 66. W roku 1922 Howard Carter wraz z nieżyjącym już Earl of Carnarvon odkrył grobowiec faraona Tutankhamena.

OKAZJA! TANIA SPRZEDAŻ

KRYSTAŁÓW, SERWISÓW, PLATERÓW, WYR. METALOWYCH i ŻYRANDOLI

D. J. H. P. KALITA, L. ZABŁOCKI i S-ka

Wilno, Wielka 17. Tel. 17-57

Holandja osadza 3 tys. żydów w obozach izolacyjnych

AMSTERDAM PAT Prasa donosi, że rząd holenderski zamierza zwrócić się do izby o przyznanie kredytu w wysokości 1 miliona guldenów. Suma ta ma być przeznaczona na założenie obozu, w którym umieszczonoby 3 tys. żydów, nielegalnie przybyłych do Holandji. Obóz ten mieścić się ma w okolicy Arnheim.

Zwłoki 12 pomordowanych w piwnicy

JEROZOLIMA PAT W pobliżu Tulkarem, w jednej z wiosek arabskich, w piwnicy opuszczonej przez mieszkańców domu znaleziono 12 Arabów, prawdopodobnie zamordowanych przez terrorystów.

UWAGA! Dziś dnia 4 marca (sobota) otwarcie UWAGA! „Dworku Kresowego“ (Kawiarnia — Pasztecziarnia)

Wilno, ŚNIADECKICH 1. Tel. 21-32

Zapraszamy ze staropolską gościnnością Wilnian i po wszystkich przyjeźdźnych. Dawcą naszą jest Smaczne, Zdrowe, Obfite i tanie Dania. Uprzejma usługa. Koncerty. Regionalny lokal.

Z poważaniem ZARZĄD.

Falszerze pieniędzy w Egipcie

KAIR PAT Policja tutejsza wpadła na trop bandy falszerzy pieniędzy, w posiadaniu których znaleziono fałszywe banknoty na sumę 40 tys. funtów szterlingów.

Jak się zdaje, aresztowani są członkami rozgalezionej szajki falszerzy pieniędzy. Przewidziane są dalsze aresztowania.

Kanał Dunaj — Odra

PRAGA PAT Czeskosłowackie biuro prasowe donosi, że w najbliższym czasie zostanie ustalona ostateczna trasa kanału łączącego Dunaj z Odrą.

POKOJE
czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bieżącą i telefonami blisko Dworca Głównego w Warszawie

W HOTELU ROYAL
UL. CHMIELNA Nr. 31.

Programy radiowe

WARSZAWA

Sobota, 4 marca 1939 roku

6.30 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. — 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. — 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.24 Lekkie wiązanki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Muzyka. 16.45 „Narcyza Zmichowska” — feljton. — 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrzej Brazy w Wilnie. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert muzyki lekkiej. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Tańce polskie w wyk. Małej Orkiestry i Chór P. R. 21.45 „Przy sobocie — po robocie” — audycja rozrywkowa. — 22.35 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. — Komunikat meteorologiczny. 23.05 — Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.15 Melodie taneczne.

WARSZAWA

Niedziela, 5 marca 1939 roku

7.15 Pieśń. 7.20 Koncert poranny. — 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transm. nabożeństwa z kościoła św. Krzyża. 11.45 Przegląd wydawnictw. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. — 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 — „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. — 16.30 Robert Schumann — fortepian. — 17.00 „Jak pracuje teatr w Wilnie”. — 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. — 19.30 „Wybór” — opowiadanie. 19.50 Gra Józef Szigeti — skrzypce. — 20.15 Audycja informacyjna. 21.20 Muzyka lekka. 21.50 „Kukulka wileńska”. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz. — Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WILNO

Sobota, 4 marca 1939 roku

6.56 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Czytanka wiejskie. — Patrz program warszawski. 11.25 Ulubione balety. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Mała skrzyneczka dla dzieci. 13.20 Koncert Ork. Rozgłośni Wil. Patrz program warszawski. 16.35 Utw. skrzypcowe i fortepianowe. Patrz program warszawski. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrzej Brazy. Patrz program warszawski. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Sobótka epeakera zapowiada Lech Bevnar. — Patrz program warszawski. 22.55 Rezerwa programowa. Patrz program warszawski. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał trafka K. O. P. Sobota, 4 marca 1939 roku

5.57 Pieśń poranna. 8.10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. — 8.20 Koncert poranny. 11.25 Lekkie wiązanki. 14.00 Koncert Orkiestry Dętej Baranowickiego Pułku Piechoty. — 14.20 Wiadomości z naszych stron. — 14.30 Dalszy ciąg koncertu orkiestry dętej Baranowickiego Pułku Piechoty. 16.35 Muzyka. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 22.55 Rezerwa programowa. 23.05 Zakończenie programu.

Platynowe lisy

Ostatni krzyk mody

Na dorocznym targach futrzanych, jakie się niedawno odbyły w Oslo, pomiędzy nadzwyczaj bogatym asortymentem najrozmaitszych futer, ukazała się nowość, która wzbudziła sensację. Nowością tą są lisy platynowe. Platynowe lisy wyhodowała pewna forma w Norwegii, drogą selekcji dokonywanej wśród lisów srebrnych. Wyhodowanie lisa platynowego było poprzedzone bardzo długimi eksperymentami. Koniec końców przez dobieranie i krzyżowanie odpowiednich gatunków lisów udało się uzyskać lisy mające kolor futra pośredni

między lisami srebrnymi a lisami białymi. Futro lisa platynowego nieczem jednak nie przypomina pospolicie znanych lisów t. zw. polarnych, to jest lisów białych, ufarbowanych na jasno popielaty kolor.

Wobec ukazania się na rynku lisów platynowych, popyt na lisy srebrne zmalał gdyż przestały one być ostatnim krzykiem mody i luksusem, który tak kochają piękne panie. W porównaniu do lisów srebrnych, lisy platynowe są bardzo drogie: jedna skórka kosztuje około 8000 zł.

W teatrach lwowskich

Pierwsze pół sezonu minęło pod znakiem stu procentowej frekwencji. Sztuki grane dotychczas osiągnęły rekordową ilość spektakli — „Gałazka Rozmarynu” Nowakowskiego 52 razy, „Dzień bez kłamstwa” Montgomery’ego 30 razy, „Zakochana królowa” Brodsky’ego 31 razy, „Świętoszek” Moliera 19 razy. W „Dniu bez kłamstwa” i w „Świętoszku” grał główne role znany aktor warszawski i filmowy Bogusław Samborski.

Obecnie na afiszu znajduje się sztuka Bus - Fekete’go „To więcej niż miłość” w reżyserji dyr. M. Szpakiewicza i z udziałem Stanisława Daczyńskiego. Teatr Szkolny grał dla młodzieży „Gałazkę rozmarynu” Nowakowskiego, „Intrygę i miłość” Schillera, „Świętoszka” Moliera

i „Uciekla mi przepióreczka” Zeromskiego, a Teatr dla dzieci „Królewicza Raka” W. Pilawy-Stanisławskiej i „Kota w butach” Wandy Dobaczewskiej.

Na drugą połowę sezonu Dyrekcja przygotowuje „Maskaradę” Iwaszkiewicza i „Obronę Ksantypy” Morstna, obie te sztuki w reżyserji Wiercińskiego. W dalszym ciągu pójdzie „Nasze miasto” Wildera w reżyserji L. Schillera, operetka „Wesoła wdówka” Lehara i wznowienie „Zakochana królowa” Brodsky’ego z Janiną Kulczycką oraz „Baba - dziwo” Jasnorzewskiej i „Miła rodzinka” sztuka angielska ze Stanisławą Wysocką. Dla szkół przygotowuje dyr. Szpakiewicz „Wroga ludu” Ibsena.

Czy drzewostan Wilna

da się uratować?

Kornik niszczy lasy miejskie

WILNO W ubiegłym roku Stacja Ochrony Roślin Wileńskiej Izby Rolniczej rozpoczęła próby walki z kornikami w lasach miejskich. Próby te przeprowadzono w lesie zakretowym, który został przez Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego otoczony specjalną troską. Przeprowadzone doświadczenia z t. zw. drzewami pułapkowymi, dały nadzieję powstrzymania tempa usychania lasu. Zupełnego zatrzymania nie udało się dokonać, gdyż znaczna część drzew jest już przestarzała i prosto pnie od środka butwieją.

W obecnym roku wykorzystane zostanie doświadczenie z ubiegłego roku i już na całym obszarze lasu zakretowego oraz przyległych partii leśnych „Zakład Hodowli Zwierząt, Ogród Roślin Lekarskich, Wojskowy Cmentarz Ewangelicki” zostaną założone drzewa pułapkowe. W najbliższym czasie zostanie założonych około 500 pułapek. Drzewa te poleżą w lesie do końca maja. Do nich korniki złożą swe jaja, a w końcu maja nastąpi korowanie i palenie kory wraz z larwami, które zostaną wyniszczone. W ten sposób znana część korników zostanie zniszczona, a drzewa jeszcze

dzisiaj zdrowe w przyszłości nie tak silnie będą atakowane.

Powodzenie tej akcji wówczas może być pełne, gdy podobny sposób walki przeprowadzony będzie we wszystkich lasach i laskach podmiejskich, a więc w lasach, należących do Zarządu m. Wilna, a także i w lasach prywatnych na Zwierzyniecu i na Karolinkach. Jeśli ta walka nie będzie powszechna, to cały wysiłek może być zmarnowany, wyhodowane korniki sąsiednich lasów mogą zarazić wszystkie inne drzewostany.

Rozpoczęta walka z kornikami nie może całkowicie zatrzymać usychania lasu zakretowego, gdyż las ten jest przestarzały. Normalnie postępując, należałoby wyciąć cały starodrzew i zasadzić las na nowo. Zarówno jednak Rektorat U.S.B., jak i kuratorium folwarku Zakret nie mogą na to zdecydować się. Las Zakret zostanie stopniowo odnowiony przez zasadzenie nie wielkich płaszczczy - polan, we dle specjalnego opracowanego planu. Plan ten będzie sporządzony pod kontrolą Dyrekcji Lasów Państwowych, a pewne tereny odnowienia już zostały wyznaczone przez przedstawicieli tej Dyrekcji.

W terenie i na torach

Bokserzy Śmigłego w Grodnie

GRODNO. W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Grodnie mecz bokserki pomiędzy reprezentacją tego miasta, a wileńską drużyną WKS. Śmigły.

Łódź — Warszawa w lekkoatletyce na hali

W niedzielę nadchodzącą rozegrany zostanie na hali łódzkiej międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Łódź — Warszawa.

W programie — biegi na 30 i 3.000 m. oraz 32 m. z płotkami,

skoki w dal, wzwyż, o tyczce i trójskok, sztafeta 3 × 1.000 m. oraz kula.

Reprezentantem Warszawy w sztafecie będzie Kusociński o bok Stanisławskiego i Winckiego.

Porażki naszych tenisistów na Rivierze

MONTE CARLO. W drugiej rundzie międzynarodowego turnieju tenisowego w Monte Carlo zawodnicy nasi zostali wyeliminowani.

Baworowski przegrał w spotkaniu z Hechem 5:7, 6:3, 0:6.

Tłoczyński pokonał Nowo zelandczyka Malfroy 3:6, 6:4, 6:3.

Wspaniałe warunki narciarskie w Tatrach

ZAKOPANE. Padający z małymi przerwami od poniedziałku śnieg wytworzył na terenie Tatr tak wspaniałe warunki zimowe i narciarskie, jakich nie było jeszcze przez cały okres tegorocznej zimy.

I tak: w Dolinie Pięciu Stawów polskich, dokąd dostęp przez roztoke utrzymuje Polskie T-wo Tatrzańskie, warstwa śniegu osiągnęła już 180 cm. Na hali Pysznaj, gdzie zapanały również wspaniałe warunki, warstwa osiągnęła 140 cm. Również dobre warunki panują na hali Gąsiennicowej i polanie Chochołowskiej, nie mówiąc już o terenach Kasprowego

Wierchu.

W samem Zakopanem i jego najbliższej okolicy wraz z Gubałówką, warstwa śniegu wynosi już kilkanaście centymetrów, a padający w dalszym ciągu śnieg pogrubia ją z godziny na godzinę.

W związku z tym ożywienie ruchu turystycznego w górach wzrasta z dnia na dzień tembardziej, że napływ nowych zastępów gości do Zakopanego stale się wzmacnia.

T-wo Tatrzańskie ostrzega turystów przed możliwością lawin z tego powodu, iż świeży śnieg nie jest jeszcze dość zwarty z warstwą śniegu starego.

Broszura o narodowych biegach narciarskich

Szczegółowy regulamin tegorocznych narodowych biegów na przełaj, jak również przepisy treningowe dla zmierzających wzięć w nich udział zawodników, opublikowane zostały w specjalnej broszurze, wydanej przez Państwowy Urząd P. W. i W. F. w nakładzie 20 tys. egzemplarzy.

Broszura ta rozesłana zostanie niebawem do powiatowych urzędów W. F. i P. W.

Z całego świata

BERLIN. Pat. Niemiecki mistrz świata w skokach narciarskich, Bradi zachorował i wskutek tego nie weźmie udziału w słynnych dorocznych zawodach narciarskich w Homenkollen.

SZTOKHOLM. Pat. Tytuł mistrza Szwecji w otwartym konkursie skoków narciarskich zdobył Sven Eriksson, — mając dwa skoki po 45 metrów, za co otrzymał notę 71,7 pkt.

Tytuł wicemistrza zdobył Herald Hejderson, skoki 44 i 44 m., nota 70,4 pkt.

BEAULIEU. Pat. Finały międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu dały następujące wyniki:

W grze pojedynczej panów Rumun Tanacesco po zwycięstwie walcie niespodziewanie pokonał znanego tenisistę czeskiego, Casca 7:5, 3:6, 2:6, 6:1, 6:3.

W grze pojedynczej pań Dunka Sperling zwyciężyła Weinvers 4:6, 6:0, 6:1.

W grze podwójnej pań finał rozegrały dwie pary francuskie, Lesueur — Petra pokonały parę Pellizza — Legeay 8:6, 3:6, 4:6, 6:2, 7:5.

U nas i gdzie indziej

RYGA. Lotewski Związek Gier Sportowych postanowił zaprosić polskich koszykarzy do Rygi na dzień 25 marca.

PARYŻ. Włoski mistrz Europy wagi półśredniej, Turiello, został w Paryżu pokonany przez Francuza Cerdana po 12-rundowej walce nieznacznie na punkty.

NOWY JORK. W Los Angeles odbędzie się dnia 18 kwietnia mecz bokserki o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy słynnym Murzynem Joe Louisem i Kalfornijczykiem Jackiem Roperem. Decyzja rozegrania podobnego meczu o mistrzostwo świata wywołała powszechne zdziwienie. Roper bowiem jest starszym zawodnikiem, który nigdy nie był gwiazdą na ringach amerykańskich, a w każdym razie wyniki jego nie kwalifikują go na kandydata do tytułu mistrza świata.

ROTTERDAM. Były mistrz Europy wagi średniej van Klaveren pokonał mistrza Irlandji Paddy Roshe na punkty po 10-rundowej walce. Walka była niesłychanie zacięta, a Holender, mimo zwycięstwa, odniósł dwie kontuzje, które w szczególności okazały się poważne.

LONDYN. Znany bokser angielski, Frank Hough, pokonał na punkty Boba Scally.

LILLE. Mistrz Francji wagi ciężkiej Di Meglio, który swój tytuł zdobył przez dyskwalifikację przeciwnika, niedługo cieszył się szczęśliwie zdobytym tytułem. W Lille Di Meglio walczył z Francuzem Motte, przegrywając przez k. o. w 8-jej rundzie.

BRUKSELA. Były mistrz Europy wagi ciężkiej, Pierre Charles, skończył definitywnie swoją karierę bokserką i przeniósł się do zapasnictwa. Pierre Charles ma nadzieję, że w zapasnictwie uda mu się osiągnąć lepsze wyniki, niż na ringu bokserkim.

LONDYN. Były mistrz Anglii w wadze półciężkiej, Eddie Phillips, stara się o zakontraktowanie meczu z przelatywanym w Ameryce Tommym Parrem. Nie wiadomo jednak, czy Tommy Farr zechce powrócić do Anglii.

W. Narbutt.

Dzień nadania



Nr listy rozrachunkowej

Wpisar

Sprawdził

Altece dla pismenach wazkow. dozwolone jest odpisywanie z nich, podług
do którego wpisał się odnot. Korespondencja, zawierająca treść listu, podlega
opłacie przez nadawcę znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

TEATR LUTNIA

„Gejsza“

OPERETKA W 3-CH AKTACH O
GALLA, MUZYKA S. JONESA

Nareszcie, operetka z prawdziwego zdarzenia. Po tych komediach muzycznych, których akcja sceniczna przeżywa się często, żeby wstawić jakiś mało wartościowy kawałek muzyczny, pętający się, jak przysłowiowe „pięte koło“, wystawiono jedną z piękniejszych operetek, znanych i dotąd lubianych na całym świecie, pomimo czterdziestu lat, z okładem, zawsze świeżą i ponętą. Niezwykła popularność „Gejszy“ pozwala na omówienie tylko wykonania na scenie „Lutni“, z pominięciem jakich bądź rozważań krytycznych o tak dobrze, każdemu melo - i teatromanowi, znanej operetce. A jednak, jest mało komu u nas wiadomo oryginalność w jej układzie. Poszczególne numery muzyczne „Gejszy“ są kompozycjami różnych autorów, przeważnie oficerów marynarki angielskiej, którzy przywieźli także z Japonii niektóre oryginalne melodie narodowe, spożytkowane w operetce. Ułożył — z tych różnorodnych tematów — piękną całość — S. Jones, uważany powszechnie za wyjątkowego kompozytora tego utworu. Kiedyś miałem sposobność poznać oryginalną partyturę angielską „Gejszy“, w której każdy numer muzyczny oznaczony jest innym nazwiskiem kompozytora.

Wystawienie zasługuje na szczere pochwały. Ożywiony nastrój na scenie (pod reżyserią p. Władysława Szczawińskiego) udzielił się publiczności, która widocznie się bawiła wesoło i ręcznie oklaskiwała wykonawców.

Zainteresowanie widowni skupiało się, przede wszystkim na p. S. Piaseckiej, wileńszczyźnie, która już w powrocie stanowiącym występowała w paru rolach wodewilistycznych, w sezonie uprzednim, na scenie „Lutni“. Teraz, rolę Mimosy, p. Piasecka zdobyła nowy sukces niezaprzeczony. Przyrodzone warunki wokalne i zewnętrzne a także uzdolnienie sceniczne, naprawdę przeznaczą ją do roli artystki Mimosy. Od ostatniego występu zrobiła p. P. widoczne postępy, zwłaszcza w śpiewie, a wciąż potęgując się oklaski do końca przedstawienia, były najzupełniej zasłużone i obiecujące na ładną przyszłość, gdy dojrzałość artystyczna i osobista osiągnie punkt szczytowy.

Operetki: „Maskota“, „Giroflé - Girofla“, „Musikantenball“ i wiele innych, w których artystka będzie mogła znaleźć odpowiednie sobie role czołowe, powinny się stać jej repertorem.

Teatromanom starszego pokolenia dobrze pamiętne są triumfy znakomitej p. Zimajerowej, w takich rolach, w Polsce i zagranicą.

Inni wykonawcy byli też w odpowiednich rolach, nie dając żadnego powodu do strzeżeń. Rolą markiza Imari wykonał p. K. Chorzewski coraz szerszy zakres niezawodnego talentu do odzwierciedlania postaci komicznych, zdobywając oklaski w ciągu akcji. O właścicieli herbaciarni, Chin czyku, w otworzeniu świetnego przez p. K. Wyrwicz - Wichrowskiego, nie nowego powiedzieć nie trzeba. Rola Molly jest zupełnie w charakterze talentu p. B. Halmirskiej, którą szczerze oklaskiwano. Zupełnie dobrą była p. N. Kwiatkowska, jako francuska tłumaczka, karjerzystka. Bez zarzutu był p. W. Rychter, jako Ryszard, oficer marynarki angielskiej. Niedużą rolę oficera japońskiego wykonał p. A. Iżykowski; z gustem odśpiewał ładnym głosem swoją partię.

Bardzo trafnie scharakteryzował p. S. Brusikiewicz groteskową postać policjanta japońskiego. Małą rolę syra patycznej lady Konstancie dobrze wykonała p. N. Imienicka. Nie nazwany na programie, herold licytacji dźwięcznie odśpiewał swe wezwania.

Hucznymi oklaskami obdarzono p. Martównę i p. J. Ciesielskiego za wyśmienite tańce solowe.

Za bardzo efektowną i świeżą dekorację należy się pełne uznanie p. E. Grajewskiemu.

Wyborne przygotowanie zespołów śpiewających i orkiestry ujawniło się pod batutą kapelmistrza p. M. Kochońskiego, a na późniejszych przedstawieniach będzie jeszcze ścisłejsze usłuchanie sceny z orkiestrą.

Michał Józefowicz.

ZBRODNI CHŁOPSKIE

70-letni morderca zięcia otrzymał fuzję z rąk córki. — Sąsiad zabija zdradzonego męża. — Wyrostek zasztytował siostrę w czasie kłótni

OJCIEC I CÓRKA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

WILNO. Na ławie oskarżonych znalazł się wczoraj Jan Tumas, lat 75, wraz z rodziną z mezną córką, przystojną włościanką, Wiktorją Truskowską, lat 23. Dramat rozegrał się we wsi Zalipki II, gminy worniańskiej w nocy 27 października ub. roku.

Mąż Wiktorji. Karol Truskowski był zamożnym gospodarzem. Umiał budować domy i dorabiał się szewstwem, lokując wszystkie swe zarobki w gospodarstwie teścia i żony, która go jednak nie lubiła, gdyż wydano ją za mąż wbrew jej woli. Po kilku latach Truskowski odkupił od teścia 3 ha ziemi, placąc mu gotówką 1.100 zł. Tumas umowy nie dotrzymał. Wówczas Truskowski zaskarżył go do Sądu o zwrot gotówki i o karę umowną w podwójnej wysokości.

Bojąc się przegrania procesu, Tumas z córką urządzili wyprawę zięcia na drugi świat. Żona rozgłaszała wieści, iż mąż jej żył w samobójczym zamieru. Pewnej nocy Tumas, który miał sławę

znakomitego strzelca, zastrzelił przez okno swego zięcia. Fuzję podała mu Wiktorja, wyprawivszy wprzód z domu dzieci. Śpiesznie wstawili nową szybę i ułożyli trupa na łóżku, starając się upozorować samobójstwo. Tu mąż zaczął udawać chorego. Wszystkie wybiegi zdemaskowano. Aresztowany teść przyznał się do zbrodni.

Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Tumasza na 15 lat więzienia. Jeżeli dożyje, będzie miał w chwili opuszczenia więzienia lat 90. Córka jego Weronika pokutować będzie w więzieniu przez lat 10.

TRAGICZNY KONIEC ROMANU WIEJSKIEGO

Tereniem drugiej zbrodni była wieś Bobrowniki w gminie gierwiackiej, również w powiecie wileńskim - trockim 13 grudnia 1938 roku. Oskarżony Józef Szemis, lat 24, przylapany przez gospodarza Jana Borejke na romansie z żoną, wyrzucony i pobity, zaprzysiął zemstę. Podkraśli się w nocy pod dom Borejki i przez okno strzelił do sie-

dzącego na ławie z obciętego karabinu wojkowego.

Pocisk przeszedł Borejke na wylot, odbił się rykoszetem o krawędź stołu, przebił blaszany wachlarz wiszącą lampy, odbił się od sufitu i upadł na stół. Szemis, który przyznał się winy, skazany został na dziesięć lat więzienia.

14 - LETNI ZABÓJCA

W trzecim wreszcie procesie karnym stanął przed Sądem Okręgowym w Wilnie 14 - letni Antoni Stakutis z Kaniszek, w gminie olkienickiej w powiecie wileńskim - trockim. Pod nieobecność rodziców byli w chacie oskarżony, trzy jego siostry i babka stała ruska.

17 - letnia Marja wiązała rękawice dla młodszej siostry. Antoni usiłował odebrać rękawicę i sam ją dalej robić. Uderzony przez siostrę, porwał ze stołu nóż i pchnął nim siostrę, godząc w serce.

Dziewczyna zginęła na miejscu. Było to 23 grudnia ub. r.

Sąd skazał 14 - letniego Stakutisa na umieszczenie w zakładzie poprawczym, zawieszając mu karę na 3 lata.

Wymusiciele nasłali komornika na swą ofiarę

Kule dum-dum na stole hotelowym

WILNO. W roku 1936 miasteczko Ignalino (w gminie daugieliskiej, w pow. święciańskim) było terenem licznych rewizji i aresztowań w związku z likwidacją głośnej bandy przemytniczej Rynga. Z tego nastroju pałki skorzystał niejaki Zelik Szyrwo, osobnik karany już trzykrotnie, najpierw przez Sąd Pokoju w Berlinie, następnie w roku 1935 przez Sąd Okręgowy w Wilnie, ostatnio w roku 1936 za wymuszenie przez Sąd Grodzki w święcianach. Szyrwo znany był z denuncjowania o uprowadzenie przemytu. Zaatakował zamożnego kupca w Ignalinie Benjamin Aronowicza i groził mu oskarżeniem o przemyt i spowodowanie aresztowania wymusił na nim — według relacji aktu oskarżenia — okup w sumie 600 zł. Mało tego, niebawem zaaranżował nowy szantaż, wymuszając od Aronowicza

pięć weksli po 200 zł. Odkryło się to w hotelu „Sokołowski“ w Wilnie należącym do Szmula Dawidowicza. Szyrwo położył na stole rewolwer, wyjął z niego naboje i mówiąc, że są to kule dum-dum, począł grozić swej ofierze. W szantażu tym uczestniczyli: Joel Karpilowski i Lejba Wajman, również mieszkający Ignalinie. Ponadto o wymuszeniu miał wiedzieć właściciel hotelu. Gdy minął okres popłochu w Ignalinie, a weksle, które tymczasem przeszły do rąk Karpilowskiego i Wajmana, zostały zaprotestowane i do Aronowicza zawitał komornik, ten wniósł skargę do prokuratury.

W rezultacie procesu karnego, który odbył się w Sądzie Okręgowym, zapadł następujący wyrok: Szyrwo skazany został na 1 rok więzienia i 500 zł. grzywny (ewent. 20 dni więzienia). Wajman na 6 mies. więzienia

i 1000 zł. (ewent. 50 dni więzienia), Karpilowski na 6 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny (z zamianą 10 dni więzienia). Czterech oskarżonych Szmula Dawidowicza, dzierżawca hotelu „Sokołowski“, został uniewinniony.

Wymuszenia 600 zł. okupu wyprawdzie Szyrwie nie udowodniono, lecz Sąd uznał jego winny wymuszenia weksli na 1000 zł. Wina Karpilowskiego i Wajmana polegała na tym, że przyjęli od Szyrwy i skierowali do egzekucji weksle, wiedząc, że uzyskanie zostały za pomocą szantażu. Wykrety Karpilowskiego, że pożyczyciel Aronowiczowi 1000 zł. na weksle, nie umi nie pomógł. Aronowicz był czołwiekiem znacznie zamożniejszym i raczej Karpilowski mógłby zabiegać u tamtego o pożyczkę. Bronili oskarżonych adwokaci Żuk, Eydrygiewicz i Wistyniecki.

Proces dewizowy prezesa Staszysa

WILNO. Znaną była powszechnie sprawa procesu o przestępstwa dewizowe, wytoczonego w końcu r. 1937-go, b. prezesa, który nie istniejącego już Litewskiego Komitetu Narodowego w Wilnie, p. Konstantem Staszysowi. Rozprawa w tutejszym Sądzie Okręgowym odbyła się 5 i 6 listopada 1937 r. — wyrok zapadł 9 listopada. P. Staszys uniewinniony został wówczas od zarzutu dysponowania bez ze-

zwolenia komisji dewizowej sumami, idącymi w setki tysięcy, jakoteż od zarzutu wymiany transakcyj złotych monetami. — Skazany został natomiast na rok więzienia i 10.000 zł. grzywny za dokonanie w kilkunastu wypadkach wypłat nie wielkich kwot, głównie zapomóg, na polecenie urzędniczek zagranicznego konsulatu litewskiego, oraz za pożyczanie cudzoziemcowi, M. Birzysce, 100 litów w formie

wypłaty z jego polecenia tej kwoty niejakiemu Razmukowi, — wszystko bez aprobaty komisji dewizowej.

Od powyższego wyroku apelowali zarówno prokurator Sądu Okręgowego, jak oskarżony. — Jednakowoż do Sądu Apelacyjnego wpłynęło datowane 31-go grudnia 1938 r. pismo prokuratora Sądu Apelacyjnego, cofające skargę apelacyjną prokuratora Sądu Okręgowego. Pismo to zostało przyjęte przez Sąd Apelacyjny postanowieniem z 3 stycznia 1939 r. do wiadomości.

Apelacja p. K. Staszysa rozpatrywana była przez Sąd Apelacyjny w Wilnie w dniu wczorajszym. Rozprawa trwała od godz. 9-ej do 14-ej. Przewodniczył p. wiceprezes Sądu Apelacyjnego Dmochowski. P. wiceprokurator Popow poprzestał na oświadczeniu, iż popiera oskarżenie. Długie natomiast mowy obroncze wygłosił zastępca prawni p. Konstantego Staszysa, adwokaci pp. M. Kowalski, M. Engel i A. Juchniewicz. Przemówienia ich wywołały replikę prokuratora, któremu odpowiadał m. Engel.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji, i skazał K. Staszysa na cztery miesiące aresztu (odbyte już, wobec załączenia aresztu śledczego) za przestępstwo dewizowe przez niedozwolone wypłaty owych kwot w kilkunastu wypadkach. Zarzut pożyczki prof. Birzysce uznał Sąd za nieudowodniony.

Zatarg w autobusach

WILNO. Wymówienie umowy zbiorowej w autobusach, co jak się okazuje, nastąpiło z inicjatywy pracowników, a nie dyrektora, świadczy, że Zw. Automobilistów odrzucił projekt ozonowych agitatorów, którzy dążyli do niezwłocznego wywołania strajku.

Wymówienie zostało przeprowadzone formalnie przy zachowaniu przewidzianego terminu, co pozwoli na rozpoczęcie rozmów, celem zawarcia nowego układu.

Pertraktacje będą prowadzone przy udziale insp. pracy i starostwa i mają być wszczęte już w dniu dzisiejszym.

Pracownicy jak wiadomo żądają przywrócenia stawek obowiązyujących przed ostatnią obniżką.

W Parafianowie wykoleiły się 3 wagony

WILNO. Na stacji Parafianów w czasie pracy manewrowej wykoleiły się na zwrotnicy na bocznym torze 3 wagony towarowe, załadowane żywym bydłem. Jeden z wykolejonych wagonów przewrócił się, skutkiem czego zostało zabitych 7 cieląt, załadowanych w tym wagonie. Ofiar w ludziach, ani przerwy w ruchu pociągów nie było. Przyczynę wypadku bada specjalna komisja.

S. T. P.

z Hr. KRASICKICH

MARJA SKIRMUNT

po długich i ciężkich cierpieniach, ocalała św. Sakramentami, zasnęła w Bogu 1 marca 1939 roku w wieku lat 75 w m. Mesztowicze.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu parafialnym w Międzyrzeczu, pow. Wołkowyjskiego, dnia 4 marca 1939 roku. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

Córka, Syn, Synowa i Wnuczka.



ANDRZEJ SUWOROW

emeryt, b. sekretarz Wileńsk ego i Gimnazjum

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej św. Sakramentami, zmarł dnia 3 marca 1939 r. w wieku lat 52.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Gedymina Nr. 53 do cerkwi na Zwierzynku nastąpi w sobotę 4 marca o godzinie 16. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tejże cerkwi w niedzielę dnia 5 marca o godz. 11 rano. poczem odjedzie się ekspedycja zwłok na cmentarz prawosławny (ul. Belski).

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Synowa i Córki.

„Kaziuk“ już się rozpoczął

W Wilnie bawi 18 tys. turystów

WILNO. Wczorajszy dzień upłynął całkowicie pod znakiem „Kaziuka“. Od wczesnego ranka, ciągnęły na Łukiszki tłumy ludzi, którzy po kilkugodzinnym obchodzeniu straganów, wracali do domów obladowani baljami, cebrzykami, maglownicami, drewnianymi łyżkami i nieodwołnymi obwarzankami, smorgonskimi. Poza ulicę, autobusy, sklepy i cukiernie przepełnione były przyjezdnymi, których liczba rosła z godziny na godzinę. Wczoraj wieczorem gościło w Wilnie przeszło czterdzieście tysięcy przyjezdnym z najrozmaitszych miast Polski.

WYCIECZKA Z KOWNA

Na „Kaziuka“ przybyli do Wilna dwie wycieczki z Kowna, liczące razem 62 osoby.

DUŃSCY GOŚCIE

Wczoraj przyjechali na „Kaziuka“ dwaj Duńczycy, dyr. Schaeffer i pastor Strunge. Pastor Strunge, który jest pisarzem, bawi w Polsce od dłuższego czasu, badając jej walory turystyczne.

DALSZY NAPŁYW TURYSTÓW

Dziś spodziewane są jeszcze popularne „kaziukowe“ pociągi z Warszawy, Lidy, Baranowicz, Nowo - Święcian oraz wycieczka z Rygi. Ogólna liczba przyjeżdżających w dniu dzisiejszym, przekraczać będzie 4 tys.

PROGRAM „KAZIUKA“

10.00 — Uroczysta Msza św. w Katedrze.

11.00 Uroczysta Msza św. w kościele św. Kazimierza.

12.30 — Tradycyjny pochód kiermaszowy przejdzie ulicami: Królewską, P. Katedralnym, Mickiewicza, Wileńską, Niemiecką, Wielką, Zamkową, Królewską.

16.00 — Uroczyste niespory w Katedrze.

17.00 — 20.00 „Kiermasz artystyczny — podwieczorek „Kaziukowy“ — podwieczorek w sali Techników przy ul. Wileńskiej 33 z udziałem Ciotki Albiny, artystów Teatru Miejskiego i kwartetu muzycznego. Wstęp 2 zł. Dochód przeznaczony na walkę z gruźlicą na wsi.

17.00 — 19.00 Koncert orkiestr wojskowych na placach: Ratuszowym, Katedralnym i Orzeszkowej.

18.00 — Bumel międzykorporacyjny — przemarsz młodzieży akademickiej przez ulice miasta (Wielką, św. Jana, Dominikańską, Wileńską, 3 - go Maja, Mickiewicza, Zamkową).

Konkurs wystaw sklepowych z okazji Kaziuka już się rozpoczął. Zostało ok. 30 firm, a wiele firm urządziło wystawy nie przystępując do konkursu. Wiele wystaw konkursowych zwraca uwagę pomysłowością i regionalnym charakterem. Sąd Konkursowy rozpoczął już ocenę wystaw, która potrwa kilka dni.

JUTRO SKLEPY OTWARTE

WILNO. W dniu 5-go marca r.h. (niedziela) sklepy spożywcze mogą być otwarte od godz. 13 do 21-ej.

ARESZTOWANIE „WYSTĘPOWICZÓW“

WILNO. Wczoraj z racji „Kaziuka“ policja osadziła w areszcie niebezpiecznych kieszonkowców.

Jednocześnie aresztowano kilku złodziei przybyłych do Wilna na występy z Warszawy i Lwowa.

7 ofiar ślizgawicy

WILNO. Podczas wczorajszej ślizgawicy, zdarzyło się w mieście 7 wypadków z przechodniami. Cztery osoby uległy złamaniu nóg.

Nieudana próba rabunku samochodu Tow. Przeciwigruźliczego

WILNO. Nocy przedwczorajszej nieznani narazie sprawcy do stali się do garażu przy ulicy Jagiellońskiej i uprowadzili stamtąd samochód, należący do Wileńskiego Towarzystwa Przeciwigruźliczego. Włamywacze, widocznie fachowcy, wyprowadzili samochód na ulicę i odjechali, jak widać ze wszystkiego z zamiarem wydo stania się za miasto.

Traf chciał, że na ulicy Antokolskiej maszyna kierowana przez jednego z rabusiów, poczęła szwankować. Sprawcy obawiając się, że każdej chwili może przybyć pościg, zrezygnowali z na prawy i zbiegli, porzucając samochód na ulicy na pastwę losu.

Przechodzący nieco potem policjant zainteresował się stojącym bez obsługi wozem i dopiero wówczas wyjaśniło się o co chodzi. Wydział śledczy szuka rabusiów.

Alarm o petardzie na Zwierzynku

WILNO. Przedwczoraj wieczorem właścicielka magazynu przy ul. Starej 1 zaalarmowała policję, że do jej sklepu wrzucone petardę. Na miejsce wezwano natychmiast pirotechnikę.

Okazało się, że była to zwyyczajna żabka, podłożona najprawdopodobniej celem nastraszenia żydówki.

Jedyna Chrześcijańska Składnica wyrobów Ludowych
Fr. ANDOSEWICZA Wilno, Wileńska 25
 POLECA UPOMINKI NA „KAZIUKA” w wielkim wyborze:
 kłimki Gliniańskie na ściane, podłogę i samodzielną.
 SPECJALNY DZIAŁ wyrobów artystyczno-ludowych oraz PAMIĄTKI
 REGIONALNE.
 Obejście nie obowiązujące do kupna.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
 Dziś 4 Wschód słońca g. 6.03
 Zachód słońca g. 4.59
 Kazimierz
 Adrijana

PROGNOZA POGODY
 według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie
 w dniu 4 marca 1939 roku

W dalszym ciągu chmurno z rozproszonymi przy słabych wiatrach przejaśnieniami. W nocy lekkie przymrozki, w dzień temperatura powyżej zera. Rano miejscami mglisto.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują paterki: (Sokolowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiele Nie-miecka 15), Wysockiego (Wielka 3).

Hotel „St. Georges”

w Wilnie.
 Pierwszorzędny.
 Pokoje wygodne, ceny tanie.
 Telefon w pokojach.

Hotel Europejski

w Wilnie.
 Pierwszorzędny, ceny przystępne.
 Telefon w pokojach. Winda osobowa.

KOSCIELNA
 — Rekolekcje dla nauczycielstwa i pracowników oświatowych odbędą się w dniach od 1 do 5 kwietnia w godzinach wieczornych w kaplicy O. O. Jezuistów przy ulicy Wielkiej.

ZAŁOBNA
 — Podziękowanie. Dyrektorowi Gimn. im. Ad. Mickiewicza p. Zerebeckiemu, ks. prefektowi Bachurzewskiemu, wychowawcy p. Wołoszynowi i kolegom w szczególności ksiądz Ilc oraz wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu jednemu, najdroższemu Piotrusiowi Szykowskiemu składamy tą drogą serdeczne Bóg Zapłać.

Pograżeni w nieskończonym smutku Rodzice

NAUKA
 — „INSTYTUT GERMANISTYKI”. Wielka 2. — Nowe grupy od I. III. rb. 4. — z. I. mies.

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP, w Wilnie zawiadamia, że zapisy na Kursy VIII (dla repentinów) i kl. IV są przyjmowane codziennie g. 17—18 w lokalnym Gimn. Osadników — Zawalna 21. Wykładają profesorowie o pełnych kwalifikacjach pedagogicznych.

Dyrekcja komunikuje, że w terminie zimowym egzamin dojrzałości z wynikiem pozytywnym złożyło 63,1% naszych słuchaczy.

AKADEMICKA
 — Odezwa Wileńskiego Ogólnokademięckiego Komitetu Zbiórki na budowę ścieżki morską „Akademik”. Polska Młodzież Akademicka USB przystępuje łącznie z innymi środowiskami akademickimi do zbiórki na budowę ścieżki morską „Akademik” i zwraca się z apelem o jak najofiarniejsze poparcie powyższej akcji, przeprowadzanej na terenie Wilna w dniu dzisiejszym.

ZEBRANIA I ODCZYTY
 — Zarząd Okr. Wil. Zw. Żołnierzy I-go Korpusu Polskiego powiadamia, że w dniu 5 marca r.b. o godz. 11.30 w sali Wydziału Powiatowego przy ul. Wileńskiej 12, odbędzie się walne zebranie członków okręgu wileńskiego Związku.

Na zebranie przybywa z Warszawy prezes Zarządu Głównego Wileński dypl. Zbigniew Belina — Przemów. ski.

Na porządku dziennym obrad znajduje się również sprawa starań o wzniesienie prac Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
 U Z I S

„GEJSZA”

Redaktorzy Główni: Władysław Bodek — sprawy młodzieżowe, Teodor Sujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Sieszczyński — recenzje filmowe, Jadwiga Dziwulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Landyn — sport, hr. Henryk Luboński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — reportaż społeczny, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szykowski — kronika Ziemi Wschodnich, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Kar. i Zuzyszewski — feljeton p.t. „W Wirze Stolej”.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

Wydawca: Stanisław Mackiewicz

Wilno, drukarnia „Słowo”, Zamkowa 2.

NA FIMOWEJ TASME

„STO DNI NAPOLEONA”

„MARS”

Całkiem zbyteczne było powoływanie się na afiszach na „Panią Walewską” i nazywanie „Sto dni” dalszym ciągiem tamtego filmu. Ani charakter fabuły (tam na pierwszym planie raczej dramat osobisty, tu rozmach batalistyczny), ani wytwórnia (tam amerykańska, tu włoska), ani nie innego przez osoby Napoleona nie wiążących dwóch filmów. Jeżeli zrobiono to ze względów reklamowych, to również bez potrzeby, bo „Sto dni” skłaniać należy jako film o wysokiej wartości i własnych, oryginalnych zaletach. Włosi widocznie chcą koniecznie wyspecjalizować się w filmie monumentalnym i batalistycznym. „Scypion afrykański” i „Kon-dotjerzy” — to były próby. „Sto dni Napoleona” to już dzieło pełnowartościowe, filmowane z rozmachem, operujące tłumami statystów, dekoracją, plenerem nie gorzej, a miejscami znacznie lepiej niż rutynowani fachowcy amerykańskich filmów — monstre. Bitwa pod Waterloo na ekranie żyje i pulsuje krwią. Są w filmie liczne dobre zagrania, są interesujące uchwytne sylwetki postaci historycznych, ale przedewszystkiem podziwu godna jest sama bitwa. Mistrzostwo i artyzm łączy się tu z sumiennym rzemiosłem i uczciwą robotą zespołową. Od reżysera do ostatniego technika i statysty wszyscy wiedzą, co, jak i kiedy mają robić. Produkcja włoska może sobie pogratulować.

Jeszcze słówko o postaci Napoleona. W interpretacji doskonałego aktora Rocco jest maksimum prawdy. Skoro była mowa na wstępie o Pani Walewskiej, to dodać trzeba, iż Charles Boyer dał lepszą maskę. W ruchach jednak Rocco jest bliższy charakteru Napoleona. Może działa tu wspólnota krwi Włocha z Korsykańcem. Mniej zresztą o te subtelności.

Film zaleci należy gorąco do obejrzenia.

Tad. G.

Nowootwarty Chrześcijański SKLEP KOLONIALNO-OWOCOWY

Stanisław Kopacz
 Mickiewicza 4
 poleca wyborową KAWĘ, delikatesy, owoce, wino, wódki, według wilejskiej. Ceny niskie.

TAPCZANY
 meble klubowe, pokrycia meblowe poleca

Wacław MOŁODECKI
 Wilno, Jasiełłowa 8.

GUSTOWNE KOSZULE, KRAWATY
 pijamy, bonżurki

W. Nowicki Wilno 30
 plaszczki, kurzowce. Własna wytwórnia obuwia.

Numer akt: Km. 139 i 140/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kosowie Poleskim, Michał Kulesza, mający kancelarię w Kosowie Poleskim, — przy ul. Niepodległości Nr. 30 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10-go marca 1939 r. o godz. 10-iej w lwaciewiczach, przy ul. Rynek 4, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Sory Rabciec, składających się z drewnianego domu mieszkalnego na rozbiórke, oszacowany na łączną sumę zł. 3.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kosów Poleski, dn. 1 marca 1939 r.
 Komornik Michał Kulesza

NASIONA

poleca
W. WELER, Wilno
 Sadowa 8, tel. 10—57.
 Zawalna 18, tel. 19—51.
 Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

NOWO OTWARTY Salon dla Pań! Juskiewiczza

z PARYŻA
 Wilno, WIELKA 30—30
 wykonuje PŁASZCZE, FUTRA, KOSTJUMY, roboty kuśnierskie

FUTRA

karakułowe, fokowe, lisy srebrne, błękitne i t. d.
LEON ŁOPUSZAŃSKI
 ZAMKOWA 4.
 Plaszczki damskie, jesienki najnowsze modele.
 Wielki wybór.
 Ceny najniższe.

Lekarze

DOKTOR ZYGMUNT KUDEWICZ
 spec.: skórne, syfilis, weneryczne, moczopłciowe
 Zamkowa 15.
 Przyjmuje od g. 8 — 1 i od 3 — 8.

DOKTOR RYWKIND
 Choroby uszu, nosa, gardła i krtani
 powrócił
 Niemiecka 3, tel. 29-69.
 Przyjmuje: 9—12 i 4—7.

Kupno i sprzedaż

W WOJ. LUBELSKIM lub Białostockim poszukuje dzierżawy folwarku 30—50 ha gruntów rolnych może być z inwentarzem, pożądane przy wodzie i lesie. Oferty do Admin. „Słowa” sub „Leśnik”. 1034—617

DO SPRZEDANIA posesja (willa) dom murowany z ogrodem 2 oficyny. Kalwaryjska 154/2. m. 1.

BIURO POŚREDNICZE kupna i sprzedaży miejskich i wiejskich, domów, majątków i t.p. oraz pośrednictwa wynajmu mieszkań i leśnictw Stefana SZERONOS Wilno, ul. Śniadeckich Nr. 4 m. 2, telefon 29—73 650—651

PIANINA, FORTEPIANY okazyjne, słynnych fabryk zagranicznych: „Blüthner”, „Becker”, „Rönisch” i in. sprzedaje na raty z długoletnią gwarancją. N. KREMER, ul. Niemiecka 19 (wejście w bramie) 631—1056

FORTEPIAN krzyżowy w b. dobrym stanie spowodu wyjazdu sprzedam. Sołtawska 1 m. 1. 1078—644

PIANINO firmy zagranicznej okazyjnie do sprzedania (stan dobry). Oglądaj od 10—12 i od 17—20. Inflancka 23-a m. 2 (Zwierzyńiec). 1082—648

PIANINO w dobrym stanie — sprzedam niedrogo. Lwowska 15 m. 5. 1078—644

FISHARMONJE nową zagraniczną sprzedam. Mostowa 15 m. 23. 1076—640

MEBLE nowoczesne i stylowe najestetyczniej wykona SPÓŁDZIELNIA MEBLOWA — Wilno, Wileńska 28, tel. 30—39.

MEBLE STYLOWE. Rzeczy okazyjne, zamiłowania starych mebli na nowe. „OKAZJA”
 Wileńska 26, tel. 29—95 1042

DO SPRZEDANIA meble starożytne: — szafy, łóżko, garnitur salony. Uniwersytecka 2—3. 595—995

GRATIS do sprzedania powóz na gumach „Victoria” Mickiewicza 31/4

Film, na który czekały miliony kobiet.
 Najnowszy film niezrównanego aktora
Gary COOPER i MARLE OBERON
 w najnowszej przebojowej kreacji
„PANI I KOWBOY”
 Następnym program „HELIOS”

HELIOS | Największy przebój wszystkich stolic świata.
CLAUDETTE COLBERT
 i HERBERT MARSHAL w najpiękniejszym romansie miłosnym
„Z A Z A”

Paryż — stolica świata i jego zabawy. Melodyjne piosenki, śpiewane przez CLAUDETTE COLBERT. Nadprogram: Atrakcje i aktualności.

Czołowy film Początek o godz. 2-iej.
Danielle DARRIEUX
 Nad program: Aktualja.

Wielki Walec Początek o godz. 2-iej.

CASINO DWAJ „RYWALE”
 Wspaniały film
 W rol. gł. ulubieniec kobiet CLARK GABLE i uroczą MYRNA LOY.
 Nad program: Przewodny dodatek kolorowy WALTER DINEY. A. Uważa. Włącznie na naszym ekranie jedyny specjalny dodatek F. I. S. o ciekawym przebiegu zawodów międzynarod. w Zakopanem

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9.
 Wielki film polski o niezwykle głębokim, oryginalnym i aktualnym temacie na tle powieści ZOFII NAŁKOWSKIEJ
 W rol. gł. Barszczewska, Żelichowska, Wysocka, Cwiklińska, Pichelski, Cybulski i inni.
 Początek seansów o n. 4-iej. w święta o g. 1-iej.

MARS | Ostatni dzień. Początek o godz. 2-iej.
 Film - gigant. — Film, który wstrząsnął światem!

„100 DNI NAPOLEONA”
 Uwaga! Dla turystów, przybyłych na „Kaziuka”, specjalne zniżki. JUTRO, w niedzielę z powodu Czarnej Kawy - Brdż — kino nieczynne.

SUKNIE
 bluzki, plaszczki, szlafroki, galanteria, trykotaże
W. Nowicki Wilno 30
 nowości wiosenne już nadeszły.

Lokale
 SKLEP z centrum ogrzewaniem z dużym wystawowym oknem, z pokojem i piwnicą do wynajęcia — ulica Mickiewicza 29. 653

DO WYNAJĘCIA 2 duże pokoje bez mebli, może być pod biuro. Mickiewicza 15 m. 10. 1057—632

Poszukują pracy
 KRESLARZ poszukuje pracy oferty do Admin. „Słowa”. pod W.

RZĄDCA samodzielny z 14-letnią praktyką we wzorowych majątkach, posiada świadectwa oraz dobre referencje, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa” dla J. M.

RZĄDCA - EKONOM z ukończoną szkołą rolniczą - hodowlaną po kilkuletniej praktyce z dobrymi świadectwami przyjmie posadę, skromne wymagania. Adres A. Borkowski, poczta Suławy, tel. Baranie. 1076—642

EKONOM, długoletnia praktyka, samotny, dobre świadectwa szuka pracy. Wilno, ul. Nadleśna 25—1. Lachowicz. 1050—625

HAZYNISTKA wykwalifikowana. Francuski, angielski, pisze szybko, stary w domu. Ceny przystępne. Również przyjmie posadę stałą. Zgłoszenia do Adm. „Słowa” dla M. B. 1031—614—615

HAZYNISTKA — haft kolorowy, biały, najnowsze wzory, wykonanie staranne, szybkie, — ceny niskie. Zamówienia do Administracji „Słowa” dla J. B.

GRUŻLICA PŁUC
 jest nieuleczalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu pociągają bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób p. u. n. y. ch, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp. stosuj pp. lekarza „Balsam Trikolan-Age”
 który ułatwiając wydzielanie się płuc, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

Praca zaofiarowana
 POTRZEBNY (A) farmaceuta (tka). — Zgłaszać się do Szkolnej Przychodni Lekarskiej, — Franciszkański 7, m. 2, od 10—14. Telefon 28-69. 1030—613

POSZUKUJĘ kucharki i pokojówki z rekomendacjami, zgłaszać się Portowa 12—5 do godz. 12, lub o godz. 16.

Z g u b y
 ZGUBIONĄ KSIĄŻKĘ zakupu wyrobów tytoniowych na rok 1939 dla sklepu detalicznego w Niemenczynie na imię Osiera Snipiliszkiego unieważnia się. 652

R ó ż n e
 UWAGA. Poszukuję na większy b. mało zadłużony maj. ziemski 10—15 tys. zł. — dam od 8—10%. Oferty do Administracji „Słowa” pod „Pewne zabezpieczenie”. 1080—646

KRAWIEC DAMSKI Wolfgang Trypucki był prec. firmy „Herse”. Wilno, Wielka 3—7. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa. — Plaszczki, futra i kostjumi według najnowszych mód. Ceny dostępne. 95

SPARALIZOWANY starszy w skrajnej nędzy, bez środków do życia, prosi Szan. Czytelników o wsparcie. Łaskawe oferty przyjmuje Administracja „Słowa” dla „Sparalizowanego starszego”. 1080—646